

SŁOWO

Wilno, Niedziela 30 stycznia 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243; administracji 228; drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n—m 20 groszy. Opłata pocztowa niszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

O D D Z I A Ł Y:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASZAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIEWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicz 63

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWOŚWIECZANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECZANY — ul. Rynek 9
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

B A Z A R

na rzecz niezamożnej młodzieży średnich zakładów naukowych w Wilnie odbędzie się w dniach od 2 — 7 lutego b. r. w lokalu firmy Braei Jabikowskich. Szczegóły w afiszach.

Centrala Opiek Szkolnych Średnich Zakładów Naukowych w Wilnie.

Szerokie horyzonty.

Sytuacja polityczna międzynarodowa uległa w ciągu ostatniej ćwierci minionego roku nie rzucając się w oczy, tem niemniej jednak, pod niejednym względem, gruntownym zmianom.

Jakż jest w pierwszym miesiącu rozpoczynającego się roku wzajemny do siebie stosunek mocarstw? Pan Jules Sauerwein, niewątpliwie dziś „najpóźniejszy” dziennikarz w prasie wszechświatowej, redaktor naczelny paryskiego dziennika „Matin”, interwiewer najwplywowszych mężów stanu, korespondent po nad to — w wolnych chwilach — największych i najpoważniejszych organów opinii publicznej świata, rozpoczął właśnie serię przygodnych artykułów wstępnych w wiedeńskiej „Neue Freie Presse”, zapowiadając, że od czasu do czasu będzie dawał *exposé* ogólnej sytuacji politycznej w Europie. Otóż sam p. Sauerwein, dla którego gabinety najpóźniejszych dyplomatów tajemnic nie mają stwierdza fakt, że „wiele zmieniło się w stosunku do siebie mocarstw od chwili — proszę posłuchać — kiedy on, p. Sauerwein, wracając z Genewy do Paryża jadł śniadanie z p. Briandem w jego salonowym wagonie a dniem 16-ym grudnia kiedy on, p. Sauerwein, jadł śniadanie z p. Stresemannem w pociągu Genewa—Berlin. Od września do połowy grudnia a potem do połowy b. miesiąca... co za zmiany zaszły na politycznej szachownicy europejskiej! Od momentu kiedy wygłosił Briand w Genewie swoją kapitalną mowę *pokoju* od chwili, kiedy tenże Briand ogłosił się 18 stycznia ze swymi ministerjalnymi kolegami, że... nie trzeba się spieszyć z ewakuowaniem prowincji Nadreńskich.

Podczas historycznych rozmów swoich w Thoiry doszli do porozumienia. Stresemann wyraził nadzieję, że może ewakuacja prowincji Nadreńskich będzie mogła nastąpić... wcześniej niż było postanowione. Na to Briand: Tak, tak... paragraf 430-ty Traktatu Wersalskiego otwiera w tym kierunku wcale nawet wyraźne perspektywy. Rzecz była prawie ułożona. Mogła być atoli zrealizowana jedynie przy pomocy francusko-niemieckiej politycznej zaciągającej w Stanach Zjednoczonych. Tymczasem Stany Zjednoczone oświadczyły, że nie dadzą ani grosza, ponieważ parlament francuski dotąd nie ratyfikował umowy, co do sposobu i formy spłacenia przez Francję Ameryce długów wojennych. To usunęło wszelki grunt z pod tak poważnie wyglądających rozmów w Thoiry. Wszystkie układy w lew. wzięły. „Thoiry” jest już dziś pustym dźwiękiem.

Następnie, prasa niemiecka (osobliwie wielkie jej organy niektóre), najniebezpieczniej w świecie były po Thoiry domagać się natychmiast (wyrażając się wyjątkowo: nachalnie) co rychlejszego dokonania ewakuacji. Wolano: „Mamy ewakuację przyrzeczoną (w Thoiry)” albo „Duch Locarna nakazuje wycofać wojska alianckie z prowincji Nadreńskich”. Wszystko to mocno poirytowało opinię publiczną francuską. Opinia publiczna a za nią prasa francuska była ostro napadana na Brianda. Niemadze postąpił dając, choćby *sub rosa* „przyrzeczenia” Stresemannowi, lekkomyślnie postąpił. Niemcom — pisano — nie wolno dawać nawet małego palca, bo zaraz chwytają za całą rękę. Apetyty ich i pretensje rosną z dnia na dzień. Niemozna Niemcom czynić najmniejszych koncesyj. Jakż był rezultat tej całej gry, tego jakby zatargu między obiema opiniami publicznymi? Był ten, że gruchnęło po Francji hasło: Czekaj! Nie śpieszyć się! — Czekaj!... do kiedy? Nie śpieszyć się... jak dalece? Wyrażając się bez ogródek: sprawa stała się martwym punktem i stoi.

Przejdźmy do usadowienia się Włoch na południu Jugosławii, na albańskim terytorium. Pisał się już swego czasu obszernie w „Słowie” o całokształcie gry politycznej Włoch na wybrzeżach Adriatyku. Włochy wyraźnie pragną Adriatyk opłonić. Równowaga na półwyspie Bałkańskim zachwiana. Jugosławia, mocno zaniepokojona, zaczyna mieć na widoku aljans z Bułgarią. Sytuację zaostriża jeszcze bardziej zapowiedziana podróż hr. Bethena do Rzymu dla zawarcia tam, jak słychać, traktatu węgiersko-włoskiego. Polityka „wschodnia”

BERLIN, 29 I. Pat. Biuro Wolfa ogłasza następujący komunikat: Hindenburg zatwierdził dotychczasowego kanclerza dr. Marxa na stanowisko kanclerza Rzeszy, a na jego wniosek zamianował gabinet w następującym składzie:

Sprawy zagraniczne—Stresemann (niem. partja lud.), praca — Brauns (centrum), Reichswehra — Gessler (bezpart.), gospodarstwo — Curtius (niem. lud.), finanse — Koehler (centrum), aprowizacja — Schiele (niem. nar.), komunikacja — Koch (niem. nar.), poczt Schaezel (bawarska p.lud.). Kierownictwo Ministerstwa terenów okupowanych powierzył prezydent Hindenburg Marxowi. Ze względu na nieukończone rokowania nominację ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych odroczył Hindenburg do poniedziałku.

PARYŻ, 29. I. Pat. Dzienniki stwierdzają jednogłośnie, że skład nowego gabinetu niemieckiego świadczy, iż gabinet ten będzie jaknajbardziej reakcyjny ze wszystkich gabinetów od chwili ukończenia wojny.

Sensacje „Der Jung-Deutscher”.

BERLIN, 28—I. Pat. Rewelacje „Der Jung-Deutscher” w sprawie fałszowania protokołów konspiracyjnych przeobrażają rozmiary interesującej afery politycznej.

Organ Mahrauna ogłasza nazwisko rzekomego fałszerza, przedstawiciela organizacji Konsul i Frontbannera, którego podpis umieszczony jest również na reprodukowanych przez dziennik fałszyfikacji. Osobnik ten niejaki dr. Hans Schreck, według własnych zeznań był w czasie wielkiej wojny światowej szpiegiem niemieckiego sztabu generalnego. Z przytoczonych dziś przez „Der Jung-Deutscher” i „Berliner Tageblatt” szczegółów wynika że u Schrecka, którego aresztowano w grudniu roku ubiegłego pod zarzutem fałszowania dokumentów politycznych, znaleziono znaczną ilość fałszywych dokumentów pieczęci wojskowych oraz osławione dzieło p. t.: „Problem der Landesverteidigung”, traktujące o mobilizacji Reichswehry i Grenzschutzu i konszachtach Reichswehry z bojówkami pracowniczymi.

„Berliner Tageblatt” zapewnia, że ze wspomnianej publikacji korzystają skwapliwie radykalni pacyfiści niemieccy i polski sztab generalny, oraz że w marcu 1926 roku delegacja polska w Genewie posługiwała się tem dziełem, jako głównym argumentem przeciwko Niemcom.—Schreck podobno przyniósł się do kolportowania fałszyfikacji, zaprzecza jednak, iż sam był ich autorem. Naczelną prokuratora Rzeszy wydelegowała specjalnego sędziego śledczego do prowadzenia w tej sprawie dochodzeń. Kierownicy związku młodoniemieckiego „Jungde” wyrażają przypuszczenie, że za Schreckiem ukrywają się fanatycy wrogowie polityki porozumienia niemiecko-francuskiego, którzy w swoim zaślepieniu za wszelką cenę i chociażby w przymierzu z Sowietami dążyli do rozpętania zawieruchy wojennej, aby w ten sposób obalić republikę niemiecką i uniemożliwić przeprowadzenie programu polityki Locarna.

Pomyślny wyrok dla Niemiec.

BERLIN, 29 I. PAT. Dziś o 4-ej popołudniu zapadł wyrok międzynarodowego sądu rozjemczego w Hadze w sprawie sporu między rządem Rzeszy a komisją odszkodowawczą w sprawie odszkodowań dla obywateli niemieckich zagranicą. Rozstrzygnięcie wypadło dla Niemiec niekorzystnie. Sąd rozjemczy orzekł, że raty reparacyjne, płacone przez Niemcy nie obejmują odszkodowań, które Rzesza niemiecka w myśl traktatu Wersalskiego obowiązana jest wypłacać obywatelom niemieckim zagranicą z tytułu konfiskaty ich własności w czasie wojny przez państwa sojusznicze.

Deklaracja Ameryki wobec Chin.

WASZYNGTON, 28. I. PAT. Sekretarz stanu złożył wczoraj deklarację w sprawie polityki względem Chin, zaznaczając między innemi co następuje:

Rząd amerykański gotów był i jest obecnie zrzec się uprawnień kapitulacyjnych oraz kontroli celnej. Trudność leży jednak w tem, iż niewiadomo z kim obecnie pertraktować i kto reprezentuje Chiny. Rząd amerykański od roku 1912 zachowywał ścisłą neutralność w stosunku do walczących ze sobą obozów, oraz okazywał niezmienioną życzliwość narodowi chińskiemu pragnąc utrzymania pokojowych stosunków wewnętrznych w Chinach i ich niezawisłości ufnę, że naród chiński zapewni ochronę życia i mienia w czasie konfliktów Amerykanom, nie ponoszącym odpowiedzialności za te konflikty. W razie gdyby władze chińskie nie zdołały zapewnić tej ochrony, wówczas oczywiście podstawowym obowiązkiem Stanów Zjednoczonych jest bronić życia i mienia swych obywateli.

Oprocentowanie w P. K. O.

WARSZAWA, 29—I. Pat. Zgodnie z uchwałą powyższą na ostatnim posiedzeniu rady zawiadowczej Poczta Kasa Oszczędności będzie płać od wkładów zwyczajnych wpłaconych na książeczkach 7 proc., od wkładów zaś zwolnionych t. j. wpłaconych w dolarach lub innych walutach zagranicznych — 5 proc. rocznie.

Komunikat

Polskiej Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej.

We środę dnia 2 lutego r. b. w Salu

Klubu Szlacheckiego, Mickiewicza 19, o godzinie 4 pp. odbędzie się Walne Zebranie członków Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej, na którym Zarząd Główny będzie referował o dokonanych pracach organizacyjnych, jak również o sytuacji politycznej.

Włoch nie sprzyja bynajmniej porozumieniu ze sobą mocarstw. Anglia i Stany Zjednoczone są całkiem zaabsorbowane tem, co się dzieje w Chinach. Na nie innego nie mają oni uwagi ani czasu. Muszą wszystkie swoje wyteżyc siły dla utrzymania swego dotychczasowego stanowiska na t. zw. Dalekim Wschodzie. Anglia dla osłony swoich handlowych placówek w Chinach wysłała na wody chińskie całą eskadrę wojenną złożoną z 57 statków. Urok Anglii na Dalekim Wschodzie musi być uratowanym. Za wszelką cenę Stany Zjednoczone mają jeszcze inny

Powracamy jeszcze raz do Hromady, gdyż likwidacja spisku poselsko-komunistycznego musi być, zdaniem naszym, punktem wyjścia dla rozwiązania tak zw. zagadnienia białoruskiego. Polityka poprzednich rządów w stosunku do Białorusinów obarczona fatalną sukcesją traktatów ryskiego, prowadzona od wypadku do wypadku, terenu dla rozwiązania zagadnienia białoruskiego nie tylko nie przygotowała, lecz odwrotnie zabagniała, stwarzając szereg trudności które przed 6 laty nie istniały. Dość wymienić nieudane próby osadnictwa wojskowego, zaniedbanie gospodarcze Ziemi Wschodnich, politykę sztykan administracyjnych, oraz próby tworzenia orjentacji polsko-białoruskiej, posługując się przytem figurami

Wszystko to wytworzyło przepaść pomiędzy nieliczną inteligencją białoruską i młodzieżą, która w odrodzonej Polsce nie mogła znaleźć ciepła oświaty, a szukać jej musiała zagranicą, w Czechach, gdzie karmiono ją wszystkim co wrogię jest państwu polskiemu i polskości. Ale pozostały masy, masy ludu białoruskiego ciemne, w których świadomość narodowa dopiero budzić się zaczyna. Oczywiście, że tu również pozostawiła ślady działalności organizacji białoruskich, wykorzystujących skwapliwie błędy naszej polityki na Ziemiach Wschodnich, ledy ślady te nie są tak znaczne, aby je racjonalnym, energicznym przeprowadzonym programem, opartym o rzeczywiste warunki, zatrzeć nie było można.

Droga do celu prowadzić winna nie z góry w dół, jak było dotychczas, a odwrotnie od dołu w górę. Od szerokiej masy ludu tutejszego, nie od nielicznych grup inteligencji białoruskiej do ludu.

Istniejące obecnie organizacje polityczne białoruskie składają się z jednostek, które niemal na palcach można wyliczyć. Większość z nich stracona jest dla nas całkowicie, pod zbyt silny bowiem wpływ wpadła czynników zewnętrznych. To trzeba sobie jasno uświadomić.

Likwidacja spisku Hromady własnie oczyszcza teren, otwiera pole do działania. Usunięcie jednostek które nie zaważyły się pójść na zółd obcego państwa, a które brały udział w pracy kulturalnej Białorusinów, na zdrowie tylko tej pracy wyjdzie. Jednostki te zbyt silnie wyciskały piętno polijacyjne na robocie kulturalnej która bynajmniej wielkich rezultatów nie osiągnęła. A nie osiągnęła dlatego przedewszystkiem, że brak w obozie białoruskim ludzi, brak inteligencji do kierowania robotą kulturalną. Wystarczy

wziąć do ręki spis białoruskich organizacji politycznych i kulturalnych a najlepiej się o tem przekonaemy. Oto na przykład *Białoruski Komitet Narodowy*, rzekomo organizacja ponadpartijna a w gruncie rzeczy podporządkowana wpływowi Hromady: na czele jej stoi Jan Sawicki, w skład zaś wchodzi Łuckiewicz, Taraszkiewicz, Wołoszyn, Rak, Ostrowski oraz zdaje się Jaremicz i ks. Stankiewicz. *Two Szkoły białoruskiej*, Ostrowski, Własow, Taraszkiewicz, Treпка, Rak-Michajłowski, Akińczycy, *Białoruskie Towarzystwo Wydawnicze* Ostrowski, Łuckiewicz, Treпка, *Białoruska Włosciańska Rob. Hromada* Taraszkiewicz, Rak, Miotła, Wołoszyn, Akińczycy. Instytut Gospodarki i kultury ks. Stankiewicz, pos-Rogula, Jaremicz.

Najwyraźniejszy brak ludzi, wszystko te same nazwiska.

Rozległy się niedawno głosy w obronie aresztowanych posłów, że biorąc pieniądze z kas ościennice państwa obracali je nie tylko na wroga propagandę lecz i na elementarz białoruski. A no zobaczmy jak się ma rzecz z elementarzem? Katalog Białoruskiej księgarni będzie chyba najmarodajniejszym źródłem. W dziale podręczników szkolnych cyfra wydawnictw wynosi, 58 z tego 30 wydanych po roku 1919 reszta zaś przed wojną, lub w Kownie, Rydze czy Mińsku. Wydawnictw wyprzedanych zaledwie 8. W dziale poezji i powieści — 62 z tego po roku 1919 wydano 30, przed wojną 27, reszta zaś w Kownie i Rydze. Wyprzedano 22. W dziale krytyka literacka i narodowo-społeczna — 47, po r. 1919 16, (w tem przemówienia posłów w Sejmie, tłumaczenia traktatów w Wersalu i w Rydze, Konstytucji polskiej i t. p.). W Rydze, Mińsku, Berlinie i Pradze 10, przed wojną 3, wyprzedano 12.

Nadmienić trzeba, iż jakieś 80 proc. wszystkich wydawnictw stanowią drobne broszurki po 10—30 kart.

Jak widzimy dorobek kulturalny w ciągu 6 lat ostatnich nie jest tak imponujący, jak o tem z lamów naszej prasy lewicowo-demokratycznej można się dowiedzieć. Twierdzenie zatem, że ruch białoruski ma u podłoża wale podwaliny kulturalne jest najzupełniej uzasadnione. Że ruch kulturalny białoruski jest w powijakach, że rozwój jego postępuje bardzo powoli nie jest bynajmniej dziełem polityki polskiej, w znacznym stopniu winni są sami Białorusini, a przedewszystkiem ci działacze, którzy rzucili się w wir polityki wkładając w nią wszystkie swe siły. Trzeźwiej myślący Białorusini nieraz dawali wyraz trosce, że polityka hamuje postęp

Sejm i Rząd.

Afera posła Wojewódzkiego.

WARSZAWA, 29 I. (tel. wł. Słowa). Kultury sejmowe są wciąż jeszcze pod wrżaniem afery posła Wojewódzkiego. W dniu dzisiejszym pos. Wojewódzki wystosował do Marszałka Rataja list następujący:

„Panie Marszałku, ponieważ skład sądu marszałkowskiego wyznaczonego przez Pana, jest tego rodzaju (mam na myśli posłów Poniatowskiego i Daszyńskiego), że nie daje mi najmniejszej gwarancji bezstronności, proszę Pana Marszałka o zmianę. Pos. Daszyński i Poniatowski należą do stronnictw, które są w jaknajwybitniejszym stopniu zaangażowane w walce politycznej z Niezależną Partją Chłopską. Ponadto (jak mi jest bezpośrednio wiadome) posłowie ci należą do obozu najściślejjszego Piłsudczyków, z którego to właśnie obozu podjęto ze mną, jako byłym Piłsudczykiem, walkę najohydniejszych metodami”.

Sąd Marszałkowski obradował dziś przez cały dzień. Według informacji z kół sejmowych Marszałek Rataj nie wziął pod uwagę listu pos. Wojewódzkiego i wobec tego zmiana w składzie sądu nie nastąpi. Wyrok Sądu niewątpliwie będzie potępiający, dopiero potem Ministerstwo sprawiedliwości wystąpi do Sejmu z wnioskiem o wydanie pos. Wojewódzkiego wytaczając mu proces.

W dniu dzisiejszym ukazał się list frakcji komunistycznej, który nazywa rewelację o prowokatorskiej działalności posła Wojewódzkiego bandytyzmem politycznym i twierdzi, że jest to zemsta piłsudczyków za to, że pos. Wojewódzki przejrzał „czystowskie” zamiary piłsudczyków nie chciał się im podporządkować. Ta robota—pisać komunistów—niezdolna zachwiać zaufania mas chłopskich do pos. Wojewódzkiego jednego z najofiarniejszych wodzów Niezależnej Partii Chłopskiej.

Oświadczenie komunistów potwierdza że pos. Wojewódzki pracował wczoraj w Sejmie, udzielił informacji i. zw. defensywie a jednocześnie gorliwie wystąpił się komunistom.

Dzierżawy majątku
większego posiadać od zaraz inżynier—rolnik w woj. wileńskim lub Nowogrodzkim.
Zgłoszenia listowne lub osobiste, Wilno Kanarskiego 3, tel. 946.

kulturalny.

Jakież stąd wnioski? Przedewszystkiem jasnym się staje, że ruch białoruski jako ruch narodowy, aspiracje kulturalne Białorusinów nie stanowią niebezpieczeństwa, trzeba tylko ująć je w łodygo polskie, a nie pchać w objęcia Mińska. Ważniejszą natomiast jest rzeczą niezwłoczne usunięcie tych warunków, dzięki którym robota Hromady miała takie powodzenie. W części praca została wykonana, spiskowcy są unieszkodliwieni, pozostaje druga część: poprawa stosunków gospodarczych na Kresach oraz praca społeczna polska nie nacechowana duchem nacjonalizmu polskiego, praca państwowców polskich nie zrzucająca szowinizmem tych co są innej narodowości lecz czują się obywatelami wolnej Polski.

Sz.

Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe

(KAUCJONOWANE)

Mickiewicza 21, tel. 152

Uruchomiło specjalny dział zleceń na Warszawę, które załatwia terminowo za niską opłatą, oszczędzając przez to klientom swym kosztów, związanych z podróżą oraz pobyt w Warszawie.

Sprawy wymagające ujęcia i obrony prawnej załatwiane są przez znanego adwokata w Warszawie osobiście.

W szczególności załatwiamy we wszystkich urzędach państwowych, instytucjach prywatnych, organizacjach, firmach, bankach i t. p.:

- 1) Reklamowanie i przynaglenie zalegających spraw.
- 2) Otrzymywanie szczegółowych wyjaśnień, informacji i odpowiedzi na podania, zażalenia, skargi i t. p.
- 3) Dopilnowywanie i obrona spraw i interesów naszych klientów.
- 4) Składanie podań i wszczynanie nowych spraw.
- 5) Wszelkie sprawy sądowe.
- 6) Wszelkie sprawy handlowe.

Polecone sprawy załatwiane będą szybko i dokładnie.

W najbliższym czasie również przyjmować będziemy zlecenia do wszystkich większych miast Polski.

Właściciel Biura STANISŁAW RZEWUSKI

Oto główne ogniska obecnej sytuacji politycznej wszechświatowej.

O STUDJUM ROLNICZE W WILNIE.

Wywiad z prezesem K. Wagnerem.

Jak pisaliśmy w N-rze Słowa z wyższego Studium Rolniczego, 10 dn. 21 b. m., wyjechali podówczas jednak możemy liczyć na poparcie do Warszawy pp. Karol Wagner, Ryszard Chudziński, jako prezydium Rady Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego.

Panowie ci złożyli rządowi memorjał Rady w sprawie likwidacji studium rolniczego w U. S. B.

W tej sprawie, niezwłocznie po powrocie prezydium z Warszawy, zwróciliśmy się do pana K. Wagnera po informacje i wynik podróży warszawskiej.

Niestety, mimo skrzętnych poszukiwań, p. Wagnera już nie znaleźliśmy w Wilnie.

Wyjechał do majątku swojego, Sołecznik.

Dopiero późnym wieczorem udało nam się skomunikować telefonicznie z p. Wagnerem, który udzielił nam następujących wyjaśnień.

— Trafiliśmy do Warszawy bardzo nieprzyjemnie, gdyż wszyscy ministrowie byli zajęci uroczystościami wręczenia piuski kardynalskiej X. Lauriemu.

Dlatego mogliśmy się widzieć wyłącznie z dyrektorem departamentu w Ministerstwie O. i W. R. p. Buszkowski, dyr. departamentu oświaty.

W Ministerstwie O. i W. R. p. Buszkowski, dyr. departamentu oświaty, powiedział nam, że nieprawdziwe są wiadomości, jakoby Rząd cofnął kredyty na Studium Rolnicze w Wilnie.

Wice-premier Bartel wypowiedział się jedynie przeciwko celowości istnienia omawianego Studium. Kredyty na Studium Rolnicze są przez Sejm uchwalone i cofane nie były.

— Jakież są projekty, panie prezesie, w Warszawie co do wznowienia studium?

— Słyszałem w Warszawie m. in. o projekcie zastąpienia studium rolniczego w Wilnie przez założenie wyższego typu szkoły średniej na wzór podobnej szkoły w Bydgoszczy (przeniesionej obecnie do Cieszynej).

— Jakież są, panie prezesie, efektywne rezultaty wyjazdu panów?

— W każdym razie mamy obiecanie, że Rząd nie zostawi nas bez pomocy materialnej. Jeżeli więc nie udało się zachować status quo t. i.

Dyskusja budżetowa w Sejmie.

Budżet Mini. Oświaty i Min. Sprawiedliwości.

W dniu wczorajszym Izba Poselska przeprowadziła w dalszym ciągu dyskusję szczegółową nad budżetem Mini. Oświaty i Min. Sprawiedliwości. W sprawie budżetu Mini. Oświaty przemawiali posłowie Kordecki (ZLN) Rogala (klub biał.), który domagał się podwyższenia dotacji na cerkiew prawosławna oraz pos. Krajczyński (Zj. Niem.).

Następnie pos. Łypacewicz (wyzwolenie) referował budżet Min. Sprawiedliwości oznaczający 100.000 zł. na Radę Prawniczą skreślono ze względów zasadniczych. W odpowiedzi na wywody referenta zabrał głos podsekretarz stanu w Min. Spr. Car przemawiając za utrzymaniem skreślonej przez komisję pozycji na utrzymanie Rady Prawniczej. Na wytworzenie obecnego naszego ustawodawstwa złożył się szereg czynników różnicujących, które sprawiają, iż nie-ścisłanie pilną jest rzeczą ustalić choćby tekst ustawy, która ma obowiązywać. Do rozpoznania projektów ustawodawczych pod kątem widzenia zgodności z Konstytucją i obowiązującymi ustawami oraz techniki ustawodawczej powołana jest Rada Prawnicza jako ciało opiniodawcze wolne od tendencji politycznej. Jeżeli jednak Sejm przychyli się do wniosku komisji i przeznaczy kwotę 60.000 na prace ustawodawcze, to zdaniem mówcy, należy przynajmniej wyposażyć ministra w większą swobodę dysponowania tą kwotą, aby mógł pewnie poszczególne zagadnienia ustawodawcze powierzać wybitnym specjalistom do specjalnej honorarjacji.

Z kolei przemawiał pos. Somersztajn (Kolo Żyd.) podnosząc konieczność unifikacji stanu sędziowskiego i adwokackiego. Wielką filipikę przeciwko Ministerstwu Sprawiedliwości wygłosił pos. Pragier (PPS), który już swego czasu za nieaktowne wystąpienia był przywoływany do porządku. Mowa wczorajsza więcej zawierała niedowcipnych dowcipów niż rzeczowej krytyki. W końcu przemówienia pos. Pragier oświadczył, że P.P.S. nie ma zaufania ani do ministra Meysztowicza ani do rządu w którym zasiada.

Pos. Matulewicz. (Kl. Kat.-Lud.) podkreśla, iż na powolny i niezawsze poprawny wymiar sprawiedliwości wpływa brak dostatecznej liczby etatów sędziowskich i zakaz przesiedlania się adwokatów do innej dzielnicy. Mówca zgłasza wniosek o wstawienie do budżetu 100.000 złotych na odnowienie ksiąg gruntowych, zniszczonych przez wojnę.

Pos. Malinowski (Wyzw.) domaga się równomiernego traktowania przez sądownictwo i prokuraturę ludności ubogiej i zamożnej, pozbawienie występowania przeciw tendencjom do usunięcia ławników, co byłoby jego zdaniem

podkreśla, iż na powolny i niezawsze poprawny wymiar sprawiedliwości wpływa brak dostatecznej liczby etatów sędziowskich i zakaz przesiedlania się adwokatów do innej dzielnicy. Mówca zgłasza wniosek o wstawienie do budżetu 100.000 złotych na odnowienie ksiąg gruntowych, zniszczonych przez wojnę.

Pos. Malinowski (Wyzw.) domaga się równomiernego traktowania przez sądownictwo i prokuraturę ludności ubogiej i zamożnej, pozbawienie występowania przeciw tendencjom do usunięcia ławników, co byłoby jego zdaniem

podkreśla, iż na powolny i niezawsze poprawny wymiar sprawiedliwości wpływa brak dostatecznej liczby etatów sędziowskich i zakaz przesiedlania się adwokatów do innej dzielnicy. Mówca zgłasza wniosek o wstawienie do budżetu 100.000 złotych na odnowienie ksiąg gruntowych, zniszczonych przez wojnę.

Pos. Malinowski (Wyzw.) domaga się równomiernego traktowania przez sądownictwo i prokuraturę ludności ubogiej i zamożnej, pozbawienie występowania przeciw tendencjom do usunięcia ławników, co byłoby jego zdaniem

podkreśla, iż na powolny i niezawsze poprawny wymiar sprawiedliwości wpływa brak dostatecznej liczby etatów sędziowskich i zakaz przesiedlania się adwokatów do innej dzielnicy. Mówca zgłasza wniosek o wstawienie do budżetu 100.000 złotych na odnowienie ksiąg gruntowych, zniszczonych przez wojnę.

Pos. Malinowski (Wyzw.) domaga się równomiernego traktowania przez sądownictwo i prokuraturę ludności ubogiej i zamożnej, pozbawienie występowania przeciw tendencjom do usunięcia ławników, co byłoby jego zdaniem

podkreśla, iż na powolny i niezawsze poprawny wymiar sprawiedliwości wpływa brak dostatecznej liczby etatów sędziowskich i zakaz przesiedlania się adwokatów do innej dzielnicy. Mówca zgłasza wniosek o wstawienie do budżetu 100.000 złotych na odnowienie ksiąg gruntowych, zniszczonych przez wojnę.

Pos. Malinowski (Wyzw.) domaga się równomiernego traktowania przez sądownictwo i prokuraturę ludności ubogiej i zamożnej, pozbawienie występowania przeciw tendencjom do usunięcia ławników, co byłoby jego zdaniem

podkreśla, iż na powolny i niezawsze poprawny wymiar sprawiedliwości wpływa brak dostatecznej liczby etatów sędziowskich i zakaz przesiedlania się adwokatów do innej dzielnicy. Mówca zgłasza wniosek o wstawienie do budżetu 100.000 złotych na odnowienie ksiąg gruntowych, zniszczonych przez wojnę.

Pos. Malinowski (Wyzw.) domaga się równomiernego traktowania przez sądownictwo i prokuraturę ludności ubogiej i zamożnej, pozbawienie występowania przeciw tendencjom do usunięcia ławników, co byłoby jego zdaniem

podkreśla, iż na powolny i niezawsze poprawny wymiar sprawiedliwości wpływa brak dostatecznej liczby etatów sędziowskich i zakaz przesiedlania się adwokatów do innej dzielnicy. Mówca zgłasza wniosek o wstawienie do budżetu 100.000 złotych na odnowienie ksiąg gruntowych, zniszczonych przez wojnę.

Pos. Malinowski (Wyzw.) domaga się równomiernego traktowania przez sądownictwo i prokuraturę ludności ubogiej i zamożnej, pozbawienie występowania przeciw tendencjom do usunięcia ławników, co byłoby jego zdaniem

podkreśla, iż na powolny i niezawsze poprawny wymiar sprawiedliwości wpływa brak dostatecznej liczby etatów sędziowskich i zakaz przesiedlania się adwokatów do innej dzielnicy. Mówca zgłasza wniosek o wstawienie do budżetu 100.000 złotych na odnowienie ksiąg gruntowych, zniszczonych przez wojnę.

Pos. Malinowski (Wyzw.) domaga się równomiernego traktowania przez sądownictwo i prokuraturę ludności ubogiej i zamożnej, pozbawienie występowania przeciw tendencjom do usunięcia ławników, co byłoby jego zdaniem

podkreśla, iż na powolny i niezawsze poprawny wymiar sprawiedliwości wpływa brak dostatecznej liczby etatów sędziowskich i zakaz przesiedlania się adwokatów do innej dzielnicy. Mówca zgłasza wniosek o wstawienie do budżetu 100.000 złotych na odnowienie ksiąg gruntowych, zniszczonych przez wojnę.

Pos. Malinowski (Wyzw.) domaga się równomiernego traktowania przez sądownictwo i prokuraturę ludności ubogiej i zamożnej, pozbawienie występowania przeciw tendencjom do usunięcia ławników, co byłoby jego zdaniem

podkreśla, iż na powolny i niezawsze poprawny wymiar sprawiedliwości wpływa brak dostatecznej liczby etatów sędziowskich i zakaz przesiedlania się adwokatów do innej dzielnicy. Mówca zgłasza wniosek o wstawienie do budżetu 100.000 złotych na odnowienie ksiąg gruntowych, zniszczonych przez wojnę.

Pos. Malinowski (Wyzw.) domaga się równomiernego traktowania przez sądownictwo i prokuraturę ludności ubogiej i zamożnej, pozbawienie występowania przeciw tendencjom do usunięcia ławników, co byłoby jego zdaniem

podkreśla, iż na powolny i niezawsze poprawny wymiar sprawiedliwości wpływa brak dostatecznej liczby etatów sędziowskich i zakaz przesiedlania się adwokatów do innej dzielnicy. Mówca zgłasza wniosek o wstawienie do budżetu 100.000 złotych na odnowienie ksiąg gruntowych, zniszczonych przez wojnę.

Pos. Malinowski (Wyzw.) domaga się równomiernego traktowania przez sądownictwo i prokuraturę ludności ubogiej i zamożnej, pozbawienie występowania przeciw tendencjom do usunięcia ławników, co byłoby jego zdaniem

podkreśla, iż na powolny i niezawsze poprawny wymiar sprawiedliwości wpływa brak dostatecznej liczby etatów sędziowskich i zakaz przesiedlania się adwokatów do innej dzielnicy. Mówca zgłasza wniosek o wstawienie do budżetu 100.000 złotych na odnowienie ksiąg gruntowych, zniszczonych przez wojnę.

Pos. Malinowski (Wyzw.) domaga się równomiernego traktowania przez sądownictwo i prokuraturę ludności ubogiej i zamożnej, pozbawienie występowania przeciw tendencjom do usunięcia ławników, co byłoby jego zdaniem

podkreśla, iż na powolny i niezawsze poprawny wymiar sprawiedliwości wpływa brak dostatecznej liczby etatów sędziowskich i zakaz przesiedlania się adwokatów do innej dzielnicy. Mówca zgłasza wniosek o wstawienie do budżetu 100.000 złotych na odnowienie ksiąg gruntowych, zniszczonych przez wojnę.

Pos. Malinowski (Wyzw.) domaga się równomiernego traktowania przez sądownictwo i prokuraturę ludności ubogiej i zamożnej, pozbawienie występowania przeciw tendencjom do usunięcia ławników, co byłoby jego zdaniem

podkreśla, iż na powolny i niezawsze poprawny wymiar sprawiedliwości wpływa brak dostatecznej liczby etatów sędziowskich i zakaz przesiedlania się adwokatów do innej dzielnicy. Mówca zgłasza wniosek o wstawienie do budżetu 100.000 złotych na odnowienie ksiąg gruntowych, zniszczonych przez wojnę.

Pos. Malinowski (Wyzw.) domaga się równomiernego traktowania przez sądownictwo i prokuraturę ludności ubogiej i zamożnej, pozbawienie występowania przeciw tendencjom do usunięcia ławników, co byłoby jego zdaniem

podkreśla, iż na powolny i niezawsze poprawny wymiar sprawiedliwości wpływa brak dostatecznej liczby etatów sędziowskich i zakaz przesiedlania się adwokatów do innej dzielnicy. Mówca zgłasza wniosek o wstawienie do budżetu 100.000 złotych na odnowienie ksiąg gruntowych, zniszczonych przez wojnę.

Pos. Malinowski (Wyzw.) domaga się równomiernego traktowania przez sądownictwo i prokuraturę ludności ubogiej i zamożnej, pozbawienie występowania przeciw tendencjom do usunięcia ławników, co byłoby jego zdaniem

podkreśla, iż na powolny i niezawsze poprawny wymiar sprawiedliwości wpływa brak dostatecznej liczby etatów sędziowskich i zakaz przesiedlania się adwokatów do innej dzielnicy. Mówca zgłasza wniosek o wstawienie do budżetu 100.000 złotych na odnowienie ksiąg gruntowych, zniszczonych przez wojnę.

Pos. Malinowski (Wyzw.) domaga się równomiernego traktowania przez sądownictwo i prokuraturę ludności ubogiej i zamożnej, pozbawienie występowania przeciw tendencjom do usunięcia ławników, co byłoby jego zdaniem

podkreśla, iż na powolny i niezawsze poprawny wymiar sprawiedliwości wpływa brak dostatecznej liczby etatów sędziowskich i zakaz przesiedlania się adwokatów do innej dzielnicy. Mówca zgłasza wniosek o wstawienie do budżetu 100.000 złotych na odnowienie ksiąg gruntowych, zniszczonych przez wojnę.

Pos. Malinowski (Wyzw.) domaga się równomiernego traktowania przez sądownictwo i prokuraturę ludności ubogiej i zamożnej, pozbawienie występowania przeciw tendencjom do usunięcia ławników, co byłoby jego zdaniem

podkreśla, iż na powolny i niezawsze poprawny wymiar sprawiedliwości wpływa brak dostatecznej liczby etatów sędziowskich i zakaz przesiedlania się adwokatów do innej dzielnicy. Mówca zgłasza wniosek o wstawienie do budżetu 100.000 złotych na odnowienie ksiąg gruntowych, zniszczonych przez wojnę.

Pos. Malinowski (Wyzw.) domaga się równomiernego traktowania przez sądownictwo i prokuraturę ludności ubogiej i zamożnej, pozbawienie występowania przeciw tendencjom do usunięcia ławników, co byłoby jego zdaniem

podkreśla, iż na powolny i niezawsze poprawny wymiar sprawiedliwości wpływa brak dostatecznej liczby etatów sędziowskich i zakaz przesiedlania się adwokatów do innej dzielnicy. Mówca zgłasza wniosek o wstawienie do budżetu 100.000 złotych na odnowienie ksiąg gruntowych, zniszczonych przez wojnę.

Pos. Malinowski (Wyzw.) domaga się równomiernego traktowania przez sądownictwo i prokuraturę ludności ubogiej i zamożnej, pozbawienie występowania przeciw tendencjom do usunięcia ławników, co byłoby jego zdaniem

podkreśla, iż na powolny i niezawsze poprawny wymiar sprawiedliwości wpływa brak dostatecznej liczby etatów sędziowskich i zakaz przesiedlania się adwokatów do innej dzielnicy. Mówca zgłasza wniosek o wstawienie do budżetu 100.000 złotych na odnowienie ksiąg gruntowych, zniszczonych przez wojnę.

Pos. Malinowski (Wyzw.) domaga się równomiernego traktowania przez sądownictwo i prokuraturę ludności ubogiej i zamożnej, pozbawienie występowania przeciw tendencjom do usunięcia ławników, co byłoby jego zdaniem

podkreśla, iż na powolny i niezawsze poprawny wymiar sprawiedliwości wpływa brak dostatecznej liczby etatów sędziowskich i zakaz przesiedlania się adwokatów do innej dzielnicy. Mówca zgłasza wniosek o wstawienie do budżetu 100.000 złotych na odnowienie ksiąg gruntowych, zniszczonych przez wojnę.

Pos. Malinowski (Wyzw.) domaga się równomiernego traktowania przez sądownictwo i prokuraturę ludności ubogiej i zamożnej, pozbawienie występowania przeciw tendencjom do usunięcia ławników, co byłoby jego zdaniem

podkreśla, iż na powolny i niezawsze poprawny wymiar sprawiedliwości wpływa brak dostatecznej liczby etatów sędziowskich i zakaz przesiedlania się adwokatów do innej dzielnicy. Mówca zgłasza wniosek o wstawienie do budżetu 100.000 złotych na odnowienie ksiąg gruntowych, zniszczonych przez wojnę.

Pos. Malinowski (Wyzw.) domaga się równomiernego traktowania przez sądownictwo i prokuraturę ludności ubogiej i zamożnej, pozbawienie występowania przeciw tendencjom do usunięcia ławników, co byłoby jego zdaniem

Drugi, niedoszły zamach w Kownie.

Niepokojące wieści o sytuacji na Litwie.

Sensacyjne rewelacje w sprawie organizacji „monarchistycznej“.

(Od specjalnego korespondenta „Słowa“).

Bezdzał na Litwie, zapoczątkowany przez ostatni pułch grudniowy, nie ustaje. Całe społeczeństwo wysoce jest zaniepokojone sytuacją, która w każdej chwili grozi nowymi komplikacjami, wybuchem nowej rewolucji. Złazcza sytuacja Polaków jest groźna, z przyczyn aż nadto wiadomych. Wiadomości o prawdziwej sytuacji na Litwie, docierają poza granice z wielką trudnością gdyż przesładowania, drakońska cenzura prasy i t. d., szpiegowanie na każdym kroku nie pozwala na rozpowszechnianie wieści, o których mieszkańcy Kowna zaledwie sobie na ucho ośmielają się szeptać.

Jak wiadomo, ostatnio aresztowano w Kownie członków redakcji „faszystowskiej“ gazety, na czele której stał osławiony Grigalunas-Głowackis. Wszelkie oświadczenia tego faktu cenzura skreśliła. Mimo wszystko naszemu korespondentowi ryśkiemu, po dłuższych staraniach udało się zdobyć informacje, o wielkim, nowym spisku, który miał wtrącić Litwę w stan wojny domowej. Sensacyjne te szczegóły dotyczą jakoby tajnej organizacji monarchistycznej.

Jak się okazało zamach był przygotowany na wielką skalę. Wyznaczony był na 17 stycznia, t. j. na datę, kiedy dokonano zamachu w grudniu. Na czele spisku stał d-ca szaulisów Kilmajtis, major Tomkus i „bohater“ przewrotu poprzedniego pułk. Grigalunas-Głowackis. Dwaj pierwsi zostali aresztowani, zaś trzeciemu udało się zbiec. Według znalezionych podczas rewizji dokumentów, cały zamach popierał był materialnie przez niemieckie organizacje monarchistyczne. Prócz tego, podczas rewizji w mieszkaniu Tomkusa, znaleziono 1/2 milijona litów w walucie zagranicznej i szczegółowo opracowany plan zamachu.

Plan ten przewidywał, iż w nocy na 17 stycznia wybuchną ma powstanie 1 pułku huzarów pod d-ctwem Kilmajtisa. Zbuntowane oddziały wojska, na czele z organizatorami zamachu, aresztować mieli prezydenta państwa, wszystkich ministrów, wodza armii gen. Żukowskiego, szefa sztabu generalnego Daukantosa, szereg niższych oficerów sztabu i liderów poszczególnych grup politycznych.

Oczywiście — miały być zaraz zajęte gmachy państwowe i banki. Bogaci wszyscy mieli być obłożeni kontrybucją, która wynosić miała według obliczeń 5 000 000 litów.

Po opanowaniu sytuacji, ogłoszona być miała dyktatura wojenna. Na dyktatora upatrzono Grigalunasa-Głowackiego, który ze swej strony władzę miał oddać w ręce króla. Jedynym kandydat na tron litewski nie był przewidziany.

szkodliwe dla wymiaru sprawiedliwości. Do sądownictwa zakłada się w ujemnej ocenie dotychczasowej działalności ministra i wyraził nadzieję, że ta jedynomyślność jest pierwszym krokiem do poprawy stosunków, — posiedzenie zamknięte. Następnie odbędzie się we czwartek dnia 3 lutego o godz. 3 po południu. Na porządku dziennym sprawa wydania aresztowanych posłów, ustawa o poborze rekruta i dalsza rozprawa budżetowa.

pacewicza, który stwierdził jedynomyślność wszystkich stronnictw w ujemnej ocenie dotychczasowej działalności ministra i wyraził nadzieję, że ta jedynomyślność jest pierwszym krokiem do poprawy stosunków, — posiedzenie zamknięte. Następnie odbędzie się we czwartek dnia 3 lutego o godz. 3 po południu. Na porządku dziennym sprawa wydania aresztowanych posłów, ustawa o poborze rekruta i dalsza rozprawa budżetowa.

Pos. Harsewicz (ZLN) przemówienie swe poświęcił sprawom personalnym i oświadczył, że rząd ni- czem innym się nie zajmuje, jak tylko personalniami.

Pos. Bitner (Ch. D) zwracał uwagę, żeby zarówno w szkołach średnich jak i w wyższych oddziałach szkoły powszechnej nauka prawa miała odpowiednią ilość godzin wykładowych. Minister Sprawiedliwości powinien w tej sprawie wywrzeć nacisk na Min. Oświaty.

Pos. Pankratz (Zj. Niem.) uskarżał się na nadmierny procesowy wyścig gazetom niemieckim za naj- blahsze sprawy. Klub mówcy głoso- wać będzie przeciw budżetowi Mini- sterstwa Sprawiedliwości.

Pos. Brodacki (Piast) oświadcza, że sądy przeciągają sprawy wbrew przepisom, a nikt za to sędziów nie pociąga do odpowiedzialności. Do- maga się przywrócenia pomocy praw- nej dla ludności najuboższej i wyda- nia taksy notarialnej.

Po przemowie sprawozdawcy Ły-

szkodliwe dla wymiaru sprawiedliwości. Do sądownictwa zakłada się w ujemnej ocenie dotychczasowej działalności ministra i wyraził nadzieję, że ta jedynomyślność jest pierwszym krokiem do poprawy stosunków, — posiedzenie zamknięte. Następnie odbędzie się we czwartek dnia 3 lutego o godz. 3 po południu. Na porządku dziennym sprawa wydania aresztowanych posłów, ustawa o poborze rekruta i dalsza rozprawa budżetowa.

pacewicza, który stwierdził jedynomyślność wszystkich stronnictw w ujemnej ocenie dotychczasowej działalności ministra i wyraził nadzieję, że ta jedynomyślność jest pierwszym krokiem do poprawy stosunków, — posiedzenie zamknięte. Następnie odbędzie się we czwartek dnia 3 lutego o godz. 3 po południu. Na porządku dziennym sprawa wydania aresztowanych posłów, ustawa o poborze rekruta i dalsza rozprawa budżetowa.

Pos. Harsewicz (ZLN) przemówienie swe poświęcił sprawom personalnym i oświadczył, że rząd ni- czem innym się nie zajmuje, jak tylko personalniami.

Pos. Bitner (Ch. D) zwracał uwagę, żeby zarówno w szkołach średnich jak i w wyższych oddziałach szkoły powszechnej nauka prawa miała odpowiednią ilość godzin wykładowych. Minister Sprawiedliwości powinien w tej sprawie wywrzeć nacisk na Min. Oświaty.

Pos. Pankratz (Zj. Niem.) uskarżał się na nadmierny procesowy wyścig gazetom niemieckim za naj- blahsze sprawy. Klub mówcy głoso- wać będzie przeciw budżetowi Mini- sterstwa Sprawiedliwości.

Pos. Brodacki (Piast) oświadcza, że sądy przeciągają sprawy wbrew przepisom, a nikt za to sędziów nie pociąga do odpowiedzialności. Do- maga się przywrócenia pomocy praw- nej dla ludności najuboższej i wyda- nia taksy notarialnej.

Po przemowie sprawozdawcy Ły-

szkodliwe dla wymiaru sprawiedliwości. Do sądownictwa zakłada się w ujemnej ocenie dotychczasowej działalności ministra i wyraził nadzieję, że ta jedynomyślność jest pierwszym krokiem do poprawy stosunków, — posiedzenie zamknięte. Następnie odbędzie się we czwartek dnia 3 lutego o godz. 3 po południu. Na porządku dziennym sprawa wydania aresztowanych posłów, ustawa o poborze rekruta i dalsza rozprawa budżetowa.

pacewicza, który stwierdził jedynomyślność wszystkich stronnictw w ujemnej ocenie dotychczasowej działalności ministra i wyraził nadzieję, że ta jedynomyślność jest pierwszym krokiem do poprawy stosunków, — posiedzenie zamknięte. Następnie odbędzie się we czwartek dnia 3 lutego o godz. 3 po południu. Na porządku dziennym sprawa wydania aresztowanych posłów, ustawa o poborze rekruta i dalsza rozprawa budżetowa.

Pos. Harsewicz (ZLN) przemówienie swe poświęcił sprawom personalnym i oświadczył, że rząd ni- czem innym się nie zajmuje, jak tylko personalniami.

Pos. Bitner (Ch. D) zwracał uwagę, żeby zarówno w szkołach średnich jak i w wyższych oddziałach szkoły powszechnej nauka prawa miała odpowiednią ilość godzin wykładowych. Minister Sprawiedliwości powinien w tej sprawie wywrzeć nacisk na Min. Oświaty.

Pos. Pankratz (Zj. Niem.) uskarżał się na nadmierny procesowy wyścig gazetom niemieckim za naj- blahsze sprawy. Klub mówcy głoso- wać będzie przeciw budżetowi Mini- sterstwa Sprawiedliwości.

Pos. Brodacki (Piast) oświadcza, że sądy przeciągają sprawy wbrew przepisom, a nikt za to sędziów nie pociąga do odpowiedzialności. Do- maga się przywrócenia pomocy praw- nej dla ludności najuboższej i wyda- nia taksy notarialnej.

Po przemowie sprawozdawcy Ły-

szkodliwe dla wymiaru sprawiedliwości. Do sądownictwa zakłada się w ujemnej ocenie dotychczasowej działalności ministra i wyraził nadzieję, że ta jedynomyślność jest pierwszym krokiem do poprawy stosunków, — posiedzenie zamknięte. Następnie odbędzie się we czwartek dnia 3 lutego o godz. 3 po południu. Na porządku dziennym sprawa wydania aresztowanych posłów, ustawa o poborze rekruta i dalsza rozprawa budżetowa.

pacewicza, który stwierdził jedynomyślność wszystkich stronnictw w ujemnej ocenie dotychczasowej działalności ministra i wyraził nadzieję, że ta jedynomyślność jest pierwszym krokiem do poprawy stosunków, — posiedzenie zamknięte. Następnie odbędzie się we czwartek dnia 3 lutego o godz. 3 po południu. Na porządku dziennym sprawa wydania aresztowanych posłów, ustawa o poborze rekruta i dalsza rozprawa budżetowa.

Pos. Harsewicz (ZLN) przemówienie swe poświęcił sprawom personalnym i oświadczył, że rząd ni- czem innym się nie zajmuje, jak tylko personalniami.

Pos. Bitner (Ch. D) zwracał uwagę, żeby zarówno w szkołach średnich jak i w wyższych oddziałach szkoły powszechnej nauka prawa miała odpowiednią ilość godzin wykładowych. Minister Sprawiedliwości powinien w tej sprawie wywrzeć nacisk na Min. Oświaty.

Pos. Pankratz (Zj. Niem.) uskarżał się na nadmierny procesowy wyścig gazetom niemieckim za naj- blahsze sprawy. Klub mówcy głoso- wać będzie przeciw budżetowi Mini- sterstwa Sprawiedliwości.

Pos. Brodacki (Piast) oświadcza, że sądy przeciągają sprawy wbrew przepisom, a nikt za to sędziów nie pociąga do odpowiedzialności. Do- maga się przywrócenia pomocy praw- nej dla ludności najuboższej i wyda- nia taksy notarialnej.

Po przemowie sprawozdawcy Ły-

szkodliwe dla wymiaru sprawiedliwości. Do sądownictwa zakłada się w ujemnej ocenie dotychczasowej działalności ministra i wyraził nadzieję, że ta jedynomyślność jest pierwszym krokiem do poprawy stosunków, — posiedzenie zamknięte. Następnie odbędzie się we czwartek dnia 3 lutego o godz. 3 po południu. Na porządku dziennym sprawa wydania aresztowanych posłów, ustawa o poborze rekruta i dalsza rozprawa budżetowa.

pacewicza, który stwierdził jedynomyślność wszystkich stronnictw w ujemnej ocenie dotychczasowej działalności ministra i wyraził nadzieję, że ta jedynomyślność jest pierwszym krokiem do poprawy stosunków, — posiedzenie zamknięte. Następnie odbędzie się we czwartek dnia 3 lutego o godz. 3 po południu. Na porządku dziennym sprawa wydania aresztowanych posłów, ustawa o poborze rekruta i dalsza rozprawa budżetowa.

Pos. Harsewicz (ZLN) przemówienie swe poświęcił sprawom personalnym i oświadczył, że rząd ni- czem innym się nie zajmuje, jak tylko personalniami.

Pos. Bitner (Ch. D) zwracał uwagę, żeby zarówno w szkołach średnich jak i w wyższych oddziałach szkoły powszechnej nauka prawa miała odpowiednią ilość godzin wykładowych. Minister Sprawiedliwości powinien w tej sprawie wywrzeć nacisk na Min. Oświaty.

Pos. Pankratz (Zj. Niem.) uskarżał się na nadmierny procesowy wyścig gazetom niemieckim za naj- blahsze sprawy. Klub mówcy głoso- wać będzie przeciw budżetowi Mini- sterstwa Sprawiedliwości.

Pos. Brodacki (Piast) oświadcza, że sądy przeciągają sprawy wbrew przepisom, a nikt za to sędziów nie pociąga do odpowiedzialności. Do- maga się przywrócenia pomocy praw- nej dla ludności najuboższej i wyda- nia taksy notarialnej.

Po przemowie sprawozdawcy Ły-

szkodliwe dla wymiaru sprawiedliwości. Do sądownictwa zakłada się w ujemnej ocenie dotychczasowej działalności ministra i wyraził nadzieję, że ta jedynomyślność jest pierwszym krokiem do poprawy stosunków, — posiedzenie zamknięte. Następnie odbędzie się we czwartek dnia 3 lutego o godz. 3 po południu. Na porządku dziennym sprawa wydania aresztowanych posłów, ustawa o poborze rekruta i dalsza rozprawa budżetowa.

pacewicza, który stwierdził jedynomyślność wszystkich stronnictw w ujemnej ocenie dotychczasowej działalności ministra i wyraził nadzieję, że ta jedynomyślność jest pierwszym krokiem do poprawy stosunków, — posiedzenie zamknięte. Następnie odbędzie się we czwartek dnia 3 lutego o godz. 3 po południu. Na porządku dzi

GDZIE TO, GDZIE

Walka z kłusownictwem i stano

Artykuł niniejszy tylko ze względu na moją nieobecność w mieście nie ukazał się w poprzednim „Dzienniku Łowickim Słowa”, a więc niech służy jako odpowiedź na wezwanie o wypowiedzeniu się p. B. Grzymały Przecławskiego w jego artykule „Sprawa Aktualna”.

Teraz, gdy Redakcja „Słowa” uprzejmie udzieliła nam miejsca na łamach swego pisma, zjawia się możliwość dla nas myśliwych łatwiejszego porozumienia się i dzielenia się z resztą współbraci w Sw. Hubercie naszymi radościami, których niestety jest tak niewiele, i naszymi czysto łowieckimi troskami, których jest aż zawiele, żeby im mogły poradzić pojedyncze jednostki, czy to w osobie władz, czy też prywatnych osób. W Wileńszczyźnie jest znakomicie ułatwiona współpraca społeczeństwa z władzami (ja mówię tylko o łowiectwie) a to dzięki powołaniu do życia przed paru laty instytucji Inspektorów Prawidłowego Łowiectwa. Każdy z myśliwych siedzący w najgłębszym kącie ma możliwość skomunikowania się z Inspektorem łowiectwa swego powiatu, ewentualnie z jego pomocnikiem w gminie i o każdym wypadku kłusownictwa, wnykarstwa, lub rabunkowego polowania powiadomić swego Inspektora, by ten w odpowiedni sposób reagował wobec władz. Każdy niezawodnie wie, co oznaczają terminy kłusownictwa i wnykarstwa, lecz co oznacza rabunkowe polowanie nie stało się dla większości myśliwych nie dalej jak sprawa. Rabunkowe polowanie jest to łowienie młodej niewyrośniętej zwierzyny np.: polowanie na niełotne kaczki, czy też na „pomyka” na zają-



MYŚLIWSKIE?..

będzie się spodziewać, że zając stanie się pospolitą zwierzyną, nie zaś rzadkością jaką jest dziś. Że nie przesadzam łatwo się przekonać w każdym dniu targowym. Targi są zawalone zającami. Niewtajemniczony gość myśli, że kraj nasz obfituje w zające, lecz kronika polowań Wileńskiego T-wa Myśliwskiego mówi zupełnie co innego. Były zbiorowe polowania na których na kilka strzelb zabito jednego zająca; polując po doskonałych terenach, gdzie jeszcze w roku ubiegłym padało 10-12 zające na jednym polowaniu, w tym roku padało 3-5. To się dzieje na terenach—gdzie zawiązuje się wyjątkowo energii powiatowego Inspektora Prawidłowego Łowiectwa na powiat Wileńsko-Trocki p. J. Szwengrubna—kłusownictwo zredukowane jest do minimum, a co można mówić o takich terenach, których nie dotęga opieka Inspektorów łowiectwa. To są właśnie wypadki, gdzie jest we wszechmiar wskazana ingerencja pp. Inspektorów łowiectwa. Wszystkim takim myśliwym, którzy uważają, że można strzelać zwierzynę w czasie przez prawo dozwolonym, chociażby były okoliczności łagodne dla zwierzyny, jak późne legi, odwilże i głębokie śniegi, z natury rzeczy robiące zwierzynę bardziej dostępną do łowienia, wszystkich tych panów należy unieszkodliwić przez pozbawienie kart łowieckich. Do tej kategorii należy zaliczyć również i osoby uprawiające polowanie dla zysku, bo dla milego grosza taki myśliwy nie waha się przekraczać terminy ochronne. Co się zaś tyczy osób uprawiających polowanie dzień w dzień, to tacy amatorowie są nieliczni i z pewnością są znani pp. powiatowym Inspektorem Łowiectwa, od tych panów trzeba wymagać wykazania się z posiadania minimum 3000-5000 ha terenów łowieckich, a jeszcze lepiej nie dawać kart łowieckich. Nie małą winę ponosi w danym wypadku i nasze ziemianstwo nie interesujące się łowiectwem, które chętnie wydaje każdemu prosiącemu pozwolenie na prawo polowania na swoich terenach, uprawniające do otrzymania karty łowieckiej. Podobno w Osmiańskim powiecie są wypadki, gdzie przez pewnego ziemianina pozwolenia wydawane są dziesiątkami. Niestety podpis tego pana widziałem na protokole zebrania organizacyjnego Towarzystwa Myśliwskiego w Solach. Gdzie jest tu logika? Jedną ręką wydaje się pozwolenie kilkudziesięciu osobom na prawo polowania (kłusowania) w swoim względnie niewielkim majątku, drugą zaś ręką podpisuje się protokół organizacyjnego zebrania T-wa, które na swym szlendarze między innymi hasłami ma wypisane: walka z kłusownictwem, hodowla zwierzyny, racjonalne polowanie i t. p. Zaiste tak może robić tylko ten, który lubi zwierzynę, a nie polimisku.

Tu właśnie otwiera się wdzięczne pole dla Inspektorów łowiectwa, bo swoją decyzją mogą powstrzymać wydanie karty łowieckiej niepowołanym osobnikom, nie posiadającym zaś—odebrać przy pomocy władz administracyjnych nieprawie posiadaną broń.

Świetne rezultaty może dać akcja ogółu myśliwych w sprawie ujawnie-

ZAGRAŁY TRĄBKĄ

wisko Inspektorów Łowiectwa.

rać opłatę, z pewnością nie pozwolą swoim współobywatelom, ani tembardziej obcym bezpłatnie wykonywać polowanie.

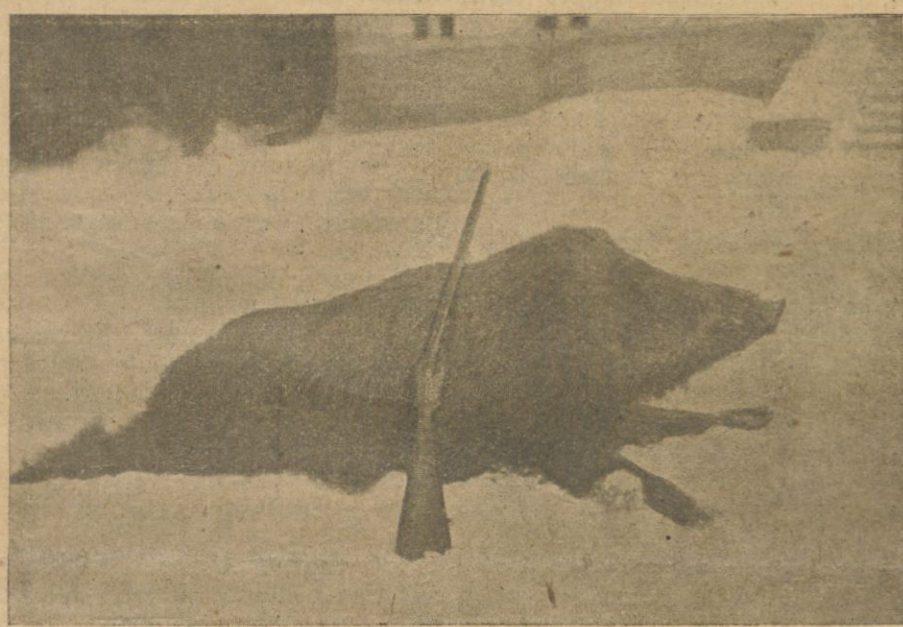
A gdyby tak i ziemianstwo zechciało namyśleć się nad tym sposobem wydzierżawiania polowań, z pewnością po upływie 5-6 lat mogłoby otrzymywać tenuty 10-cio krotnie wyższe, niż w roku pierwszym. Nie zrobi się to oczywiście w ciągu roku, czy nawet trzech, lecz niezawodnie po upływie 10 lat, ilość osób bezkarnie polujących na terenach należących do niewiadomych właścicieli, zmniejszy się znakomicie, a tem samem zwiększy się ilość zwierzyny.

O doszczętnym wypłaceniu kłusownictwa byłoby utopiją marzyć, bo jeżeli weźmiemy przykłady takich Państw przedwojennych jak Austria i Niemcy, gdzie kłusownictwo było prześladowane i karane z całą bezwzględnością kilkuletnim więzieniem i uprawnieniem strażi leśnej do strzelania kłusowników przy najmniejszym oporze, to jednakże takowe nie zostało zwalczone.

Cóż możemy mówić o zwalczaniu kłusownictwa w naszych warunkach? Kto je będzie zwalczał? Kto zajrzy na włościńskie tereny i zapyta myśliwego jakim prawem tu się znajduje? Oczywiście żaden policjant tego nie zrobi, bo mu na tem nie absolutnie nie zależy. Policja nawet na dworcach nie interesuje się sprawdzać w myśliwych pozwolenia na broń i kart łowieckich. Rynek nie są kontrolowane przez nikogo i we wszystkich prawie restauracjach można dostać obecnie kuropatwy. Robota ogromna, niedzielną leży odłogiem i czeka na-

Dr. Czesław Koneczny.

Piękne trofea p. Witolda Wagnera.



Dzik.

Polowanie na niedźwiedzia.

Krótki, niewprawnie redagowany telegram donosił o znalezieniu legowiska niedźwiedzia. W jednej chwili byłem gotów do drogi, a na drugi dzień miałem pociąg mnie i mego starszego brata przez Dynaburg i Rzeżycę do małej stacyjki, położonej wśród dużych lasów północnej Smoleńszczyzny. Spółka nas na kolei miejscowy osacznik, rosły chłop zakutany w futro, w uszatej czapce ze skórki bielaka, w olbrzymich walonkach.

Oczywiście, że pierwsze było sprawozdanie o otropionym niedźwiedziu. Znalezienie go przypadkowe. Był to tak zwany „szatun”, czyli niedźwiedź płoszony parokrotnie z legowiska, który więcej tego roku nie zapadł w sen zimowy, a włożył się i tylko po dobrej uczcie czasowo zalegał, by niebawem znowu powstać i szukać żeru.

W danym wypadku w swej ostatniej wędrówce napadł łosia, zadarł go i zjadł — a po tak obfitym i smacznym obiedzie, położył się o kilkadziesiąt kroków od szczytów ofiary. Na ślady tego leśnego dramatu natrafił osacznik i obszedł niedźwiedzia „w krugu” to jest w kole, mającym 2500 kroków w obwodzie.

Wspaniałą sanna, jaką dobrze wybieganych koni, zaprzęgniętych w wydby, przedkroczeliśmy kilkadziesiąt wiorst, dzieląc się stacją od mieszkania naszego woźnicy.

W schłodnej chacie oczekiwała nas młoda dziewczyna, córka osacznika o typowo rosyjskich rysach. Nieodowny samowar szumił na stole, zastawionym konfiturami i ciastkami miodu. Nadzwyczajną uprzejmość cechowała naszych gospodarzy: to też po długim „czajepitiu” dopiero pomyśleliśmy o spoczynku.

O pierwszym świecie, w towarzysztwie kilkunastu naganki wyruszyliśmy do lasu. U brzoju rzeki stanowiącej dopływ Dżyny, zatrzymały się sanie. Od legowiska dzieliło nas jeszcze kilka kilometrów, które, ze względu na głębokie śniegi, trzeba było przejść na nartach. Polując niejednokrotnie w Rosji, nauczyliśmy się obaj posługiwać nartami, z prawdziwą więc przyjemnością stanęliśmy na nich, ciesząc się z urozmaicenia, które wnosiło zastosowanie tego miłego, zimowego sportu.

Przez olbrzymią mszarę, niewątpli-

wie miejsce pięknych wiosennych toków guszczykowych, posuwał się nasz orszak w kierunku widniejącego w dali wysokiego lasu. Przeczucia mnie nie myliły, liczne ślady i jamki w śniegu na naszej drodze stanowiły oczywisty dowód obecności wielkiej liczby królewskich ptaków. Około południa dotarliśmy do ściany starego boru. Legowisko było już niedaleko. W celu zbadania miejscowości oraz obrania stanowisk, obeszlśmy ostep naokoło.

W dwóch punktach ślady osacznika przecinały tropy niedźwiedzia. W jednym zwierzę wszedło do ostepu, a w drugim dało kłusa. Oczywiście, że stanęliśmy na tych śladach, ja na wchodowym, a brat mój na kłusku. Dalej naokoło ustawiliśmy huczków, polecając im krzyczeć, lecz nie schodzić z miejsca. By ruszyć niedźwiedzia miał wejść osacznik do ostepu z przeciwną stronę.

Zupełna cisza panowała w głuchym lesie, żadnego ruchu, najmniejszego śladu życia. W chłodnym uścisku zimy spał las skuty mrozem, spowity głębokim śnieżnym całunem.

Ostatni raz skontrolowaliśmy broń i zamarłem w oczekiwaniu. Zaledwie przebrzmiał strzał osacznika i rozległy się głosy naganki, gdy ujrzałem o półtora kroku przed sobą wstającego z barłogu niedźwiedzia. Nie odrzuć jednak zwierzę ruszył—czas jakiś, obracając duży kosmaty łeb, wsłuchiwał się w głosy ludzkie najwyraźniej, układając plan ucieczki. Dał trzy susy w stronę mego brata i znów stanął, pomyślał chwilę i zawrócił wprost na moje stanowisko. Trzymając zwierza na muszce, dopuszczałem go bliżej. Niedźwiedź szedł lekko galopem i już w następnym susie zamierzałem posłać mu kulę, gdy stanął, uniósł głowę i znów uważnie słuchał. Dzieliła nas przestrzeń około dwudziestu kroków, ale uniemożliwiała strzał gruba osika, zakrywająca komorę i część głowy zwierza. Cudny był zasłuchany czarny niedźwiedź na tle iskrającego się śniegu, oświetlony skośnym promieniem zimowego słońca. Ruszył... Jeden sus, a w następnym przemówił mój szlucer; gładko położył się włos na zwierzu, przychylił się uszy i z głosem marmotaniem, wśród którego wyraźnie rozbrzmiała sylaba „me-”, zwrócił się w moją stronę. Wi-

dząc że szarżuje, by go drugą kulą w miejscu powstrzymać, dopuszczając jeszcze bliżej. Przedzielała nas duża kłoda, którą, by dojść do mnie, musiał niedźwiedź przeskoczyć, a na to już brakowało mu siły i gdy uniósł przednie łapy, opierając je na zwałonem drzewie, w odświeżeniu w ten moment pierś, ugodziła śmiertelną kulą, zachwiał się, opuścił głowę i runął martwy.

Zwierzę było duże i wyjątkowo piękne. Pokrywał go czarny włos o srebrzystym połysku na szyi i grzywie. Uważając na moje trofeum do długiego drągu i obejrzawszy leżące w pobliżu szczytki zjedzonego łosia, miejsce śmiertelnego zapasów dwóch potentatów puszczy, a widomy znak surowych praw przyrody, opuściliśmy dzwiczny ostep.

Potęgnowszy naszych gościnnych gospodarzy, by zdążyć na późniejszy pociąg, wyjechaliśmy wieczorem. Niebawem powstała zadymka, śnieg zaczął padać ogromnymi płatkami i wkrótce zamilotł drogę. Zapytany woźnica, czy jest pewny kierunku, najwidoczniej zdradzał obawę zabłądzenia; nakazywała więc ostrożność zatrzymać się i przeczekać.

Dowiedziawszy się, iż w pobliżu jest klasztor Ordynę, który ma nawet gościnne pokoje i chętnie przychodzić podróży z pomocą, polecieliśmy konie skierować do jego murów. Niedługo stanęliśmy u szerokiej wrot w wysokiej kamiennej ścianie, nad którą widniał wielki czarny prawosławny Krzyż. Woźnica nasz pociągnął za druciany dzwonek, a po chwili usłyszeliśmy skrzypienie śniegu pod nogami odźwiernego i jego gruby tubalny głos. Długo musieliśmy się legitymować kto jesteśmy, skąd i dokąd jedziemy. W końcu skrzypnęły w zardzewiałych zawiasach masywne wrota i olbrzymiego wzrostu mnich, z czarną brodą do pasa, stanął przed nami. Uklonowaliśmy do obzernego podwórka. Wchodząc w duży składzie sanie z niedźwiedziem, na widok którego zbiegła się liczna bród, przeprowadzani przez mnichów, zna-

Piękne trofea p. Witolda Wagnera



Wilc.

Polowanie w Wiazyniu.

W gościnnych ścianach starego dworu Wiazynia podejmowali państwo Leonostwo Gieczewiczowie w dniu 18 i 19 b. m. liczne grono myśliwych, zaproszonych na łowy.

Polowano na wilki. W dzikim ośnieżonym ostepie oczekiwaliśmy upragnionego czujnego zwierza. W zwartym lesie, mrozący przenikliwy wiatr, szalejący na polach zameści, nie sięgając swym zimnym podmuchem do gąszczy, kryjących w sobie myśliwych. Zajączko tylko czasem kołysane wicherem drzewo i poszum boru biegł dalej przez puszcze. Niebawem z poswitem wichury uchwyciło ucho miłe tony myśliwskiego rogu. On się zaczął. Grzmiały już liczne strzały gajowych, dosłyszalnym się stawał przytłumiony głos huczków. Na linij panowało wciąż jeszcze napięte wyczekiwanie. Skierowane do miotu dubeltówki i sztucery wyglądały chwili by zionąć śmiertelnością po ciemnym, a wilki były pewne, że chwilę muszą paść strzały.

Mądre zwierzęta, rozumiały widocznie, że zarządzone na nie polowanie, a może i dosłyszawszy zachodzących na stanowiska myśliwych, skierowały się początkowo na skrzydła, skąd przeczono zawieszono flak-

dry, zawróciły je z powrotem.

Pierwszą padła duża stara wilczyca, ugodzona w komorę celnym strzałem pana Gościckiego, b. ministra rolnictwa i D. P., druga zaś z ręki pana Stanisława Dunina. Pozostałe dwie sztuki, usłyszawszy przed sobą strzały zawróciły do miotu i uszły z życiem.

O zapadającym zmroku wyszliśmy z ostepu. Przy dużym ognisku oczekiwaliśmy wymienienia przekąski, przywiezionej ze dworu. Weszło przy kieliszkach opowiadano odesłane wrażenia łowieckie, wypytano o szczęśliwych bohaterów dnia o szczegóły ich pięknych strzałów.

Długi szereg sań już przy świetle księżycy wioził nas z powrotem do dworu, a nieustająca zamięć przy kilkunasto stopniowym mrozie przynaglała do pospiechu.

Z iście staropolską gościnnością przyjmowali państwo Gieczewiczowie swych gości z panem Wojewodą Władysławem Raczkiewiczem na czele. Serdeczne przemówienia i gęste toasty długo nie milkły na sali, a ukażdego z uczestników pozostały niezatarte wspomnienia spędzonych chwil w gościnnych ścianach starego polskiego dworu i szczerą wdzięczność dla Obojga Szanownych Gospodarstwa za doznane myśliwskie rozkosze.

Bolesław Świętozrecki



UCZMY SIĘ STRZELAĆ.

Sport strzelecki i doskonalenie się w sztuce strzelania stanowią niewątpliwie podstawę w przygotowaniu wojskowym, to też nie można ich nie uważać za jeden z ważniejszych czynników utrzymywania niepodległej egzystencji państwa.

Zbędne jest dowodzenie, że społeczeństwo, w którym młodzież uprawia sport strzelecki, jest daleko lepiej przygotowane do obrony państwa, aniżeli społeczeństwo, którego młodzież dopiero w szeregach armii zapoznaje się z bronią państwa.

A niema bodaj kraju, w którym tak mało interesowanoby się strzelaniem, jak w Polsce, pomimo, iż mamy ze wszystkich stron sąsiadów niemile widzianych naszą niepodległość, uprawiających sport strzelecki na szeroką skalę, urządzających prawie w każdym mieście i miasteczku strzelnice dla ogólnego użytku.

Bez porównania jest większe zainteresowanie się naszą akademicką młodzieżą futbolą, tenisem e. c. t., niż sztuką strzelania.

Pisząc te słowa przypominam sobie sierpień 1920 roku, gdy dowodziłem zapasową baterię ciężkiej artylerji w Modlinie. Przysłano mi wówczas z Warszawy około 300 studentów ochotników celem przeprowadzenia ćwiczeń wstępnych i wyjazdu z nimi na front.

Wrog był już pod Modlinem i nie czas było zaznajamiać młodzież z artylerją, rozdałem więc posiadane karabiny, przystępując do szybkiego zaznajamiania z tą bronią. Jakież było moje zdziwienie, zaledwie kilkadziesiąt umiało strzelać, dla reszty tak dalece karabin był obcy, że nie mogło być mowy o nauczaniu władania nim w ciągu kilku dni, zmuszony więc byłem większą część młodzieży jako zbędny balast odesłać do Warszawy, występując tylko z garstką za mury Modlina—nieprzyjacieli nie czekał.

Niech ten przykład posłuży ostrzegą dla naszej młodzieży i będzie dowodem, jak każda jednostka, gdy władza bronią państwa, może być pożyteczną dla obrony kraju, w razie przeciwnym stanowiąc materiał nie do

użytku. Traktując strzelnicę jako sport, musimy zaznaczyć, że strzelanie do celu nie jest pustą zabawą, nie czeka pukania: jest to szkoła zręczności, szybkiej decyzji i sprawności ruchów podporządkowanych woli. Strzelanie wogóle, a zwłaszcza strzelanie do celu kula obok dobrego pewnego oka, wymaga spokoju, zdrowych mięśni i równowagi nerwów.

Te czynniki razem wzięte sprawiają, że niemal jednocześnie z wrażeniem otrzymanym przez oko, musi iść nakaz z mózgu do mięśni ręki, aby między wrażeniem, a pociągnięciem za cyngiel upłynęło minimum czasu.

Sprawne i szybkie funkcjonowanie całości organizmu, stanowi o wartości strzelca. Każdy przeciętny strzelec, strzelając do tarczy chwytą moment, w którym muszka zakrywa centrum i gdy strzał następuje w przeciągu jednej dziesiątej sekundy od pokrycia tarczy przez muszkę kula trafia w centrum, czyli, że nakaz wysłany z mózgu do mięśni palca został dostatecznie szybko oddany i wykonany. Przytaczam tu zdanie słynnego strzelca-sportmena Johnona z jego studjum „Tir national”: „Zahartowanie nerwów i zdolność ich opanowania, są to cnoty, które tylko strzelnictwo wyrobi”. Należy też wspomnieć o ścisłym stosunku strzeleckiego sportu do myślistwa.

Dobry sportsmen strzelec może nie być myśliwym, ale myśliwy musi być dobrym strzelcem.

Wiemy jak wielką satysfakcję daje celny strzał do wszelkiej zwierzyny, oraz jakim niebezpieczeństwem grozi pułdo na polowaniu do grubego zwierza. Nie mówiąc już o łowach afrykańskich na lwy, bawoły, e. c. t. nawet źle strzelony odniedź w naszych kniejach może pokaleczyć niefortunnego myśliwego.

Zestawiając powyższe, raz jeszcze powtarzam... uczmy się strzelać, organizujmy strzelnice, dajmy możność młodzieży naszej znaleźć miłą i pożyteczną dla obrony kraju, a przyszłe pokolenie to oceni. Konrad Landsberg.

Kronika myśliwska.

Dnia 16 i 17 stycznia br. odbyło się polowanie na wilki i rysie w dobrach Obodowce p. Mieczysława Bohdanowicza z udziałem myśliwych przybyłych z b. Kongresówki, Poznańskiego, oraz z sąsiedztwa w liczbie około 40 strzelb.

Zabito jednego rysa i jednego wilka.

Dnia 23 stycznia br. odbyło się polowanie na zające w Landwarowie dobrach hr. Tyszkiewicza w 10 strzelb; zabito 9 zający i lisa. Głęboki śnieg utrudniał prowadzenie naganki, czem należy tłumaczyć słabe rezultaty polowania. Zwierzostan z każdym rokiem poprawia się, zawiadując energicznie walce administratora dóbr p. Pawła z wnykarstwem i kłusownictwem.

Dnia 23 stycznia br. odbyło się polowanie na zające w dobrach Gudeki p. Witolda Wagnera w 8 strzelb; zabito 21 zający i 1 lisa.

W dniu 9 stycznia odbyło się roczne polowanie w maj. Wace p. W. Łęskiego. W 8 strzelb zabito 8 zający i 1-go jarząbka. Po polowaniu goście byli podejmowali obiadem przez p. J. Kuklińskiego, plenipotentą nieobecnego gospodarza, z iście staropolską gościnnością.

W dniu 22-go stycznia odbyło się polowanie na wilki w maj. Kozłowo p. W. Łęskiego przy udziale 8 myśliwych. Z powodu braku polowy wilki otropić się nie udało, lecz serdeczne powitanie we dworze, zatarło wrażenia nieudanego polowania, wyjeżdżający zaś goście długo będą pamiętali gościnne przyjęcie jakie zgotował p. inżynier J. Kukliński plenipotent p. W. Łęskiego.



KURIER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH

Hodowla owiec

z punktu widzenia konieczności państwowych.

W gospodarstwie społecznym wełna i kożuchy są niemal niezastąpione. Zapotrzebowanie na odzież wełnianą wynosi 0,5 kg. przedzyszczonej na osobę, co odpowiada 1,5 kg. wełny niemytej. Na 28 milionów naszego Państwa czyni to 42 mil. kg. rocznej strzyżby. Aby taką ilość wełny co rok zebrać, musielibyśmy posiadać co najmniej 12 mil. owiec dla produkcji samej przedzyszczonej, zważywszy nasz ostrzejszy klimat i potrzeby naszej ludności wiejskiej, trzeba byłoby jeszcze 6—8 mil. owiec na kożuchy. Razem więc potrzeby całego Państwa wynoszą około 18 mil. sztuk owiec.

Tymczasem według danych statystycznych, w r. 1921 Polska posiadała zaledwie 2 178 000 owiec (bez Górnego Śląska oraz terenu b. Litwy-Srodkowej).

Przeprowadzona przez Towarzystwo Hodowców Owiec w Toruniu świeża statystyka w porównaniu z rokiem 1925 a 1921 r. w poszczególnych województwach przedstawia się jak następuje:

Województwo	Rok 1921	Rok 1925
Warszawskie	115.552	60.000
Łódzkie	109.738	73.194
Kiełkie	103.700	76.143
Lubelskie	119.256	117.300
Poznańskie	324.171	162.000
Pomorskie	297.624	235.073
Krakowskie	70.818	53.590
Łwowski	54.350	62.723
Białostockie	277.031	381.153
Wileńskie	154.546	203.300
Nowogródzkie	153.172	166.587
Poleskie	136.048	216.031
Wotylskie	98.604	100.000
Stanisławowski	117.438	150.058
Tarnopolskie	38.448	70.464
Śląskie	7.720	7.720
Razem:	2.178.416	2.135.336

Jakkolwiek powyższa statystyka, wykazująca 2.135.336 sztuk owiec, z powodu braku urzędowych danych z czterech województw nie jest zupełnie ścisłą, w każdym bądź razie jest bliska prawdy. Przypuszczając, że istotna liczba owiec obecnie jest jeszcze niższa, gdyż dalsza redukcja postępuje i dość wskazać na dobra Strzeleckie, gdzie z liczby 1930 macior, z powodu parcelacji, pozostało zaledwie obecnie około 300 sztuk.

Na 100 mieszkańców, wypada więc około 8 sztuk owiec, gdy w państwach innych zachodu jak n. p. w Anglii 51, w Francji 24, w Belgii 25, w Danii 16 sztuk.

O tem, byśmy mogli kiedykolwiek dojść do pełnej samowystarczalności pod względem produkcji wełny i kożuchów — myśleć nie możemy. Bo chociaż tak klimat, gleba jak i roślinność sprzyjają u nas hodowli owiec, nietylko pod względem produkcji wyborowej czesanki, wyborowej wełny zgrzebniej, a nawet ostrzejszy nasz klimat sprzyja hodowli owiec futerkowych i kożuchowych, jednak inne warunki ekonomiczne stoją na przeszkodzie pełnemu rozwojowi hodowli owiec. Przedewszystkiem hodowla owiec wymaga specjalnych warunków pastwiskowych, których niestety w Polsce niema. Jako pastwiska użytkowane są przeważnie użytki rolne. Poza tem ostoja hodowli owiec w Państwie Polskiem była i jest wyłącznie własnością większą, wśród drobnych rolników rozwinęła się hodowla tylko tam, gdzie istnieją serwituty na obszarach dworskich, jak n. p. w Lubelszczyźnie, gdzie w powiatach Janowskim, Biłgorajskim i Zamojskim widzimy po wsich stada owiec, które korzystają z lasów Ordynacji Zamojskich, a w tych zaś miejscowościach gdzie serwitutów niema, niema też i rozwinętej hodowli owiec.

Z statystyki powyższej podanej widzimy pewien przyrost owiec w dziedzinie: a nuż nadejść Wojska Polskie z Warszawy, które podobno są już w Łapach. Osoby, przybywające do Wilna z Grodna lub Białegostoku, twierdziły, że oddziały te maszerują i tylko patrzyć, jak zawitają u nas w Wilnie. Rychło jednak złudzenia zostały rozwiane...

Po świętach Samoobrony, widząc coraz szybszy odwrót armji niemieckiej, zarządziła koncentrację swych oddziałów. Trzeba zaznaczyć, że Niemcy w tym czasie wycofali się prawie z miasta, zachowując sobie jedynie Dworzec kolejowy, rejon obecnej Dyrekcji Kolei, oraz warsztaty artyleryjskie na Rossie, gdzie znajdowało się sporo sprzętu wojennego.

Sily Samoobrony wynosiły, w przybliżeniu oczywiście, dwa tysiące ludzi w oddziałach piechoty i 200 jeźdźców, jako tako uzbrojonych, lecz z bardzo nieznacznym zapasem amunicji i karabinów maszynowych.

Najlepiej ze wszystkich oddziałów, wskutek wczesnego skoszarowania i znacznej ilości dobrowolników, którzy znali zapach prochu i bywali w różnych opresjach wojennych, przedstawiał się oddział rtm. Dąbrowskiego, nazwany początkowo 1-szym pułkiem ulanów Wileńskich, a później, po opuszczeniu Wilna, przemianowany na

województwach wschodnich, natomiast kapitały ubytek w województwach zachodnich. Ten ubytek w województwach zachodnich niezaprzeczenie przypisać należy dwóm powodom, a mianowicie: obecnym ciężkim kryzys jaki przechodzi ziemiaństwo nasze zmusza do dążenia prowadzenia gospodarstw w kierunku wybitniejszej produkcji roślinnej, kosztem produkcji zwierzęcej, jako mniej opłacającej się w naszych warunkach. Na tej reformie gospodarstw ucięć piała w pierwszym rzędzie hodowla owiec, która bądź co bądź wymaga przystosowania całości gospodarstwa do siebie, a tem samem kępuje swobodę ruchu w gospodarstwie. Poza tem z powodu braku zbytu na mięso skopowe, stanowi ona jedno z mniej opłacających hodowli. Jako drugi powód, stwierdzić należy, że jest nim reforma rolna, która wchodząc w życie niweczy np. hodowlę owiec cienkorunnych, która to hodowla bezwzględnie zniżyć musi, gdyż wymaga specjalnych warunków życiowych, a poza tem nie może być hodowlą małoskopską bo stado owiec cienkorunnych, znajdujące się w rękach jednego właściciela, nie może być mniej złożone jak z 150 sztuk macior (przy racjonalnej hodowli wełny).

Ubytek owiec w 1925 r. w województwach zachodnich do 350 000 sztuk, niezaprzeczenie trzeba zapisać na zło owcy cienkorunnych, gdyż w tych tylko województwach owca cienkorunna po wojnie pozostała na razie zachowana, wówczas gdy na wschodzie Państwa, poczynając już od województwa Lubelskiego owca cienkorunna doszczętnie niemal wyginęła.

Dla pokrycia zapotrzebowania na wełnę czesankową trzeba nam posiadać 500 000 sztuk owiec cienkorunnych, brak nam zatem 200 000. Muszę wyraźnie zaznaczyć, że o ile sfery decydujące nie wnikną w powyższe sprawy, i nie zabezpieczą majątkom posiadającym owce, — dostatecznego stanu posiadania — grożą nam niepowetowane straty w postaci zaniku hodowli owiec.

Na Kresach Wschodnich, które przed wojną posiadały znacznie większe stado owiec, dziś tych się nie widzi. Spustoszenia wojenne, jakim te części Państwa naszego uległy w czasie wojny, niemiłowicie już o samem wyginieciu owcy cienkorunnej, odegrały tu rolę decydującą. Niewątpliwie jednak i obawa przed reformą rolną wpływa tu na mniejsze zainteresowanie się hodowlą owiec.

A przecież, jeżeli gdzie, to główny nacisk na hodowlę owiec powinien być położony w województwach wschodnich i tam gdzie z powodu zniszczenia nie może być zaprowadzona owca cienkorunna, powinny powstać stada owiec ras krajowych, gdyż wełna zgrzebna nam bardzo potrzebna. Chociaż liczymy 1.900.000 tych owiec wśród drobnych rolników, jednak wełna z tych owiec przeważnie zużywa się na miejscowe potrzeby, lub na potrzeby przemysłu ludowego tak, że w handlu wełny tej się prawie nie spotyka. Najlepszym dowodem jest to, że gdy w roku zeszłym firma Allarto w Łodzi zażądała od Towarzystwa Hodowców Owiec dostarczenia 50.000 kg. tych wełn, nie można było pomimo usilnych starań przyjąć ofertę.

Reasumując zatem to co wyżej powiedziałem, uważam i twierdzę stanowczo, że o ile sfery decydujące nie wezmą pod opiekę hodowli owiec, a z drugiej strony ziemiaństwo nasze nie pójdzie Rządowi na rękę, nie możemy myśleć, by najniebezpieczniejsze potrzeby naszego Państwa były zabezpieczone.

L. Starnawski.

INFORMACJE.

Plan parcelacyjny na rok 1928.

W numerze 6-tym Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej ogłoszone zostało Rozp. Rady Ministrów z dn. 5 stycznia 1927 roku o ustaleniu planu parcelacyjnego na rok 1928 m.

Na terenie województw wschodnich rozporządzenie obejmuje następujące obszary:

1) Z gruntów państwowych i Państwowego Banku Rolnego:

Z Okręgu Ziemskiego Wileńskiego 13 000 ha, z Okręgu Ziemskiego Grodzieńskiego 7 500 ha, z Okręgu Ziemskiego Brzeskiego 8 000 ha, z Okręgu Ziemskiego Łuckiego 4 000 ha.

2) Z gruntów prywatnych: —

Z Okręgu Ziemskiego Wileńskiego 10 000 ha, z Okręgu Ziemskiego Grodzieńskiego 6 200 ha, z Okręgu Ziemskiego Brzeskiego 2 100 ha, z Okręgu Ziemsk. Łuckiego 10 400 ha.

W sprawie państwowej pomocy kredytowej przy scalaniu gruntów.

Ministerstwo Reform Rolnych wydało rozporządzenie regulujące sprawę udzielania państwowej pomocy kredytowej przy scalaniu gruntów.

Pomoc ta wydawana jest na: 1) przeniesienie budowli na scalone działki lub wzniesienie nowych zabudowań.

2) przeprowadzenie wskazanych przez urzędy ziemskie melioracji rolnych. (Odwadnianie, nawadnianie, karczunk i t. p.)

3) nabycie działek celem powiększenia karłowatych gospodarstw. Nabywać w tych wypadkach można jedynie od innych uczestników scalania, którzy przenoszą się na nabywane przez się gdzieindziej osady z parcelacji.

Pomoc udzielona będzie w formie pożyczek w gotówce, przyczem stopa procentowa obliczona zostanie w stosunku 4 od sta.

Procenty płatne są z dołu z dn. 1.IX każdego roku.

Pożyczki nie mogą przekraczać: na przeniesienie budowli lub wzniesienie nowych sumy 1200 zł., na roboty melioracyjne — 600 zł. (t).

Zabezpieczenie zastawu na ruchomościach.

Na żądanie licznych kół zainteresowanych Ministerjum Skarbu, dążąc do ułatwienia stosunków kredytowych, szczególnie z zagranicą, zdecydowało się podjąć inicjatywę wprowadzenia nieznanej u nas instytucji kredytu, zabezpieczonego zastawem na rzeczy ruchomej, pozostającej w posiadaniu dłużnika. Odnosny projekt, opracowany przez adwokata Wł. Józefa Szatenszteinę, został już rozstrzygnięty przez organizację gospodarczą dla wydania opinii.

Projekt ten przewiduje możliwość zaciągania pożyczek zabezpieczonych zastawem, pozostającym w rękach dłużnika przez przedsiębiorstwa handlowe, których obroty osiągną pewne minimalne kwoty, przyczem wierzytelności takie winny ulec ujawnieniu w rejestrze firmowym dłużnika. Specjalne przepisy przewidują możliwość ustanowienie prawa zastawu na rzeczy zbiorowej (składzie towarów), jak również dają możliwość dłużnikowi, z odpowiednim zabezpieczeniem, praw wierzytelności dysponowania zastawionym towarem dla przeróbki, względnie dla odprzedaży.

Ostateczne ustalenie szczegółów nowego projektu, przewidywane jest po uzyskaniu opinii sfer zainteresowanych, a więc w m-cu lutym br.

Skład Broni i Amunicji

„Spółka Łowiecka” Sp. z ogr. odp.

w Wilnie, ul. Mickiewicza 11.

WYŁĄCZNE PRZEDSTAWICIELSTWO ZNAJĘJ W POLSCE FIRMY

„J. SOSNOWSKI w WARSZAWIE” fabryka i skład broni

na specjalne zamówienie której wykonano: broń śrutową i kulową świsłowej sławy fabryk: „Defourny Sevrin”, „Francotta”, „Forgeron”, „Lepage” i inne.

Otrzymało nowy transport, duży wybór:

Sztucery dubeltowe, sztucery pojedyncze i sztucerki „Nowotny”, „Defourny Sevrin”, „Mausers”, „Francotta” i inne.

Wyłączne przedstawicielstwo

na województwa Wileńskie,

Białostockie, Nowogródzkie i Poleskie

Zakł.

Amun.

„Pocisk”

Sp. Akc. w

Warszawie.

najlepsze obecnie, wyrobu maszynowego, jedyne całkowicie w Kraju wykonane a przeto najtańsze z kap. Givélet, śrut hart., proch bezdymny Rotivell.

Naboje śrutowe

Własne warsztaty rusznikarskie i rymarskie przy składzie.

Dla Towarzystw i Kółek myśliwskich specjalny RABAT.

Jerzy Dąbrowski

Styczeń wileński 1919 r. *)

Zagadnienie [skoszarowania i prowadzenia regularnych ćwiczeń wszystkich zwerbowanych ochotników nie zostało rozwiązane ostatecznie. Staną temu na przeszkodzie brak czasu. Nikt nie przypuszczał bowiem, że odwrót armji niemieckiej będzie tak szybki i że w pierwszych już dniach stycznia trzeba będzie rozrzucić tyralerję ochotników na Pospieszce i Antokolu.

W połowie grudnia Sztab Samoobrony wysłał do Mejszagoly, Szumska oraz jeszcze kilku punktów drobne oddziały pod dowództwem oficerów. Miały one za zadanie prowadzić werbunek i ćwiczenia, a jednocześnie utrzymywać w subordynacji chłopstwo, które rozagitowane przez wysłanników bolszewickich usiłowało grabić i niszczyć dwory.

Im bliżej byli Święta Bożego Narodzenia, tem wyraźniej dawały się w Wilnie odczuwać podmuchy zbliżającej się nawałnicy od Wschodu. Działalność komunistów z ulicy Wroniej, jawna zupełnie, z przedmieść

Zwierzyńca i Soltaniszek, gdzie się dotychczas kryła, przenosi się do śródmieścia. Wiece, tak zwane wówczas „meetyngi”, odbywają się regularnie w kilku salach. Organizacja bojówek komunistycznych również postępuje naprzód i niebawem przed gmachem na ulicy Wroniej utworzyć można było przechadzające się twardziele z powrotem wartownika z karabinem i czerwonym gałgankiem, przypiętym do kłapy obdartego kubraka.

Agitacja komunistyczna największym cieszyła się powodzeniem wśród żydów. Audytorjum na wiecach składało się przeważnie z wyrostków żydowskich, egzaltujących się żydów, trochę mętów społecznych oraz niewielu żołnierzy niemieckich, których obecność dodawała odwagi przemawiającemu agitatorowi. Mówcy w wysłuchanych uniformach studentów rosyjskich lub kurtek skórzanych wyglądem swym również przypominali żydów. Demagogja święciła tryumfy.

Poza propagandą na wiecach, gestu rozrzucała odezwy komunistyczne i kolportowało pismo p. t. „Komunist”, drukowane w kilku językach: polskim, rosyjskim i żargonie.

Czynnikami niezmiernie sprzyjającym działalności komunistów było odcięcie Wilna od świata, od wiado-

mości z Warszawy. Sytuacja taka nadawała się doskonale do szerzenia najrozmaitszych fantastycznych bredni, które miały ten efekt, że podniecały i tak już gorączkowy stan ludności w mieście.

Napięcie uczuć patryjotycznych w Wilnie wzrastało w miarę, jak szeregi Samoobrony wypełniały się ochotnikami. Szczególne uznanie należało się wilnianom. I starsza i młodsza generacja prześcigały się, aby działać coś dla Samoobrony. Najważniejszą rzeczą były zbliżające się święta Bożego Narodzenia i konieczność zorganizowania jakiegokolwiek gwiazdki dla ochotników. Zakrzążnięto się różne dookoła zbiórki darów. Panie wileńskie z ofiarnością, godną największego podziwu, dzieliły się swymi skromnymi zapasami artykułów spożywczych z Samoobroną, pozostając same często bez szczypty mąki w zapasie na przyszłość, która zarysonowała się bardzo niepewnie.

Mimo tego zapału, ogarniającego całe społeczeństwo, gwiazdka w 1918 r. nie była wesolą. Niepewność co będzie dalej, czy potrafimy dać należyty odpór bolszewikom, co należało wiać krążyły wyolbrzymione wiadomości, nieuspasabiała do zbytnej wesołości — troska mawała się na twarzach. Pocieszano się co prawda na-

dział: a nuż nadejść Wojska Polskie z Warszawy, które podobno są już w Łapach. Osoby, przybywające do Wilna z Grodna lub Białegostoku, twierdziły, że oddziały te maszerują i tylko patrzyć, jak zawitają u nas w Wilnie. Rychło jednak złudzenia zostały rozwiane...

Po świętach Samoobrony, widząc coraz szybszy odwrót armji niemieckiej, zarządziła koncentrację swych oddziałów. Trzeba zaznaczyć, że Niemcy w tym czasie wycofali się prawie z miasta, zachowując sobie jedynie Dworzec kolejowy, rejon obecnej Dyrekcji Kolei, oraz warsztaty artyleryjskie na Rossie, gdzie znajdowało się sporo sprzętu wojennego.

Sily Samoobrony wynosiły, w przybliżeniu oczywiście, dwa tysiące ludzi w oddziałach piechoty i 200 jeźdźców, jako tako uzbrojonych, lecz z bardzo nieznacznym zapasem amunicji i karabinów maszynowych.

Najlepiej ze wszystkich oddziałów, wskutek wczesnego skoszarowania i znacznej ilości dobrowolników, którzy znali zapach prochu i bywali w różnych opresjach wojennych, przedstawiał się oddział rtm. Dąbrowskiego, nazwany początkowo 1-szym pułkiem ulanów Wileńskich, a później, po opuszczeniu Wilna, przemianowany na

Dywidzon Jazdy Wileńskiej rtm. Dąbrowskiego. Oddział rtm. Dąbrowskiego podzielony był na dwa szwadrony, na czele pierwszego, o ile mię pamięć nie myli, w Wilnie stał por. Zaborski, mając jako młodszych oficerów por. Masłowskiego, Borowskiego i Fiedorowicza, na czele drugiego por. Chądzyński z subalternami por. W. Stankiewiczem, por. K. Bohdanowiczem i pchor. Konopką.

Dwa te szwadrony stanowiły później jądro sławnego oddziału Dąbrowskiego. Kogo tam nie było. Kwiat młodzieży ziemskiej, która ofiarnie pozostawiła swe rodziny i domy, wydane często na pastwę zgrai bolszewickiej, dążąc do szeregów wojska, aby walczyć o Niepodległość Ojczyzny. Ulani Dąbrowskiego pełni humoru i brawury, pobrękując szabłą i ostrogą, z pewną wyższością spoglądali na ochotników z piechoty. Nic dziwnego — każdy z nich czuł w sobie część spuścizny historycznej kawalerzysty polskiego. A reminiscencje z historii i literatury robiły również swoje...

Ale wróćmy do wypadków. Tuż przed Nowym Rokiem rtm. Dąbrowski wyjechał z jednym, zdaje się pierwszym, szwadronem do Nowej Wilejki. W Nowej Wilejce, wo-

bec dość znacznego skupienia elementów robotniczych, akcja komunistyczna była szczególnie ożywiona, chodziło zatem o małą demonstrację wojskową, która wprowadziłaby pewną równowagę wśród ludności tego miasteczka i zapędy komunistyczne nieco zahamowała. Zamiast jednak spotkania komunistów, oddział rtm. Dąbrowskiego natknął się na kawalerję niemiecką. Były to resztki arjer-gardy niemieckiej. Niemcy spostrzegliszy zbrojny oddział, zatrzymali się w pewnej odległości i wysłali parlamentarzysty. Przybyło dwóch oficerów niemieckich, którzy zaproponowali oddziałowi polskiemu rozbrojenie. Propozycja była nieoczekiwana, lecz również nieoczekiwaną i bardzo równowagę otrzymali odpowiedź. Oto rtm. Dąbrowski energicznym ruchem wyciągnął parabelum i oświadczył, że o ile Niemcy nie wierzą, iż broni ta posiada naboje, mogą się o tem przekonać. Ta zdecydowana odpowiedź wywołała konsternację u Niemców, przekonanych dotychczas o swej sile, zawrócili więc czempredziej konie i skierowali się drogą okólną do Wilna.

K. Ostyła.

(D. C. N.)

*) Patrz Nr. Słowa 9 i 10 z dn. 13.1 i 14.1. 1927.

Teatr Rewji

„Kakadu“

ul. Dąbrowskiego 5.

Dziś w niedzielę 30 stycznia

Ulubiony piosenkarz

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7 i 9 wieczorem. Ceny miejsc od 75 gr.

ostatni dzień PROGRAMU Nr. 5.

wystąpi z całkowi

Szczegóły w programach.

KAROL HANUSZ

Miejski Kinematograf

KULTURALNO-OŚWIATOWY
SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)KASA CZYNNA: w niedzielę i święta od godz. 2-jej m. 30, w soboty od godz. 3 m. 30, w inne dni od godz. 4 m. 30
POCZĄTEK SEANSÓW: W niedzielę i święta o godz. 3-tej, w soboty o godz. 4-tej w inne dni o godz. 5-tej.

„Zmierzch czerwonych bogów“

dramat w 10-ciu aktach.

CENA BILETÓW: Parter — 60 gr., Balkon — 30 gr.

Ostatni seans o godz. 10. Orkiestra pod dyktando Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego.

Fenomenalna, dramatyczna aktorka, recytatorka i tancerka, słynna w Polsce i zagranicą NINKA WILIŃSKA oraz LUNA NAŁĘCZ.

Kino-Teatr

„Helios“

ul. Wileńska 38.

Dziś na ekranie: Najwybitn. arcydzieło sezonu p. t. „FEDORA“

p. g. dram., Sardon „Miłostki Arystokracji Rosyjskiej“ dramat w 10 akt.

z życia carskiej Rosji lat ostatnich z udziałem premijowej piękności LEB PARRY.

Na scenie: Fenomenalna, dramatyczna aktorka, recytatorka i tancerka, słynna w Polsce i zagranicą NINKA WILIŃSKA oraz LUNA NAŁĘCZ.

Kino-Teatr

„Polonia“

ul. A. Mickiewicza 22.

DZIŚ. Dawno oczekiwany szlager sezonu 1927 r.

Złota seria produkcji polskiej! Każdy musi ujrzeć! Pięć milionów! Cały świat o tem mówi!

Rzadka okazja!

współczesny dramat salonowy w 12 aktach

według słynnej powieści HENRY MUISZKOWSKY.

W rolach głównych gwiazda ekranu JADWIGA SMOSARSKA i JÓZEF WĘGRZYŃ.

Rzecz z życia w majatkach klucza ordynacji Michorowskich, Słodkowiczów, Ołtewiczów i w Warszawie. Realizacja i reżyseria Edward Pucharski i Józef Węgrzyn.

Bilety honorowe nie ważne. Początek o 3 p. p., est. seans 10.15. Specjalny układ muzyczny.

RADIO

Odbiorniki kompletne — CZĘŚCI SKŁADOWE.

[TWO] „Elektrik“

R. d. j. o. techniczne

NA RATY!
Hurt! Detall!
NIEZŁOŻY!
ZŁOŻO!

CZĘŚCI SKŁADOWE.

Wino, Wileńska 24

Tel. Nr 1038.

Nauczyciel Tańców

SZRAJBMAN

Wileńska 20.

Udziela lekcji najnowszych tańców

Tango, boston, charleston, blues, inne.

Warunki b. dogodne. Zapisy na lekcje codziennie.

Agronom

poznawczy, 32 lata, kawaler, wykształcony rolnik, hodowca i organizator szuka z powodu parcelacji stanowiska. Pierwszorzędne świadectwa.

Smigielski, Jarocin Pozn.

JEŻELI KASZLESZ, SIĘ CZUJESZ PRZEBIEBIONY, MASZ BÓLE GARDŁA, UŻYWAJ „NEO“

PASTYLKI „NEO“

FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA B. KRÓGULECKI WARSZAWA

Węgiel

opałowy i kowalski z dostawą od 1 tony

w zamkniętych plombowanych wozach

Ceny najniższe.

M. Deull Jagiellońska 3 m. 6, tel. 811.

Okresowy Urząd Ziemski w Grodnie posiada wojne

stanowiska: 1 — inspektora Ziemi

skans, 2 — Podkomisarza Ziemi

i kilka stanowisk mierniczych.

Osoby, posiadające odpowiednie

wykształcenie fachowe (wyższe,

względnie średnie), reflektujące na

powyższe stanowiska winny nadysłać

podania do O. U. Z. w Grodnie,

wraz z dokumentami osobistymi,

oraz wskazać nazwiska i adresy 2-3

osób, na referencje których mogą

się powołać.

(—) M. Misaki

wiz. Kierownik O. U. Z.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Najskuteczniejszym środkiem uśmierzającym

REUMATYZM

ŁAMANIA, BÓLE GŁOWY, ZEBÓW

JEST WYPRÓBOWANY OD LAT 50

I NAGRODZONY MEDALAMI

DO NADZIAŁY WSZĘDZIE

WYTWÓRNI: „GŁÓWNY SKŁAD WYDZIAŁOWY

APTEKA MIKOŁASCHA

LWÓW.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

RUTYNOWANY ROLNIK

lat 34, żonaty, jedno dziecko. Po-

znańczyć pragnie zmienić posadę.

Najchętniej na Kresach od 1 kwietnia

1927 r. Posiada wykształcenie średnie,

znajomość w gospodarstwie tak

praktyczną jak teoretyczną.

Pięć lat praktyki w majatkach pro-

wadzonych intensywnie w Poznaniu

i na Pomorzu. Zna się na

hodowli bydła, oraz na wszelkiej

książkowości gospodarczej. Posiada

dobre świadectwa oraz rekomendacje.

Łaskawe oferty uprasza kierować:

Cichelski Piotr Maj. Święte, poczta

Pleszew, pow. Grudziądz (Pomorze).

Wyd. Zdr. Nr. 88.

UŻYWAJ GRANULKI RUSSYANA!

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

ZNAJĄCIE SIĘ Z GRADNIA

RADJO

NA RATY, solidny sprzęt radjo amatorski.

Kompletne instalacje z nowo-

czesnych odbiorników.

CENY NISKIE.

Bezpłatne porady poleca

najstarsza firma Radjowa

w Wilnie.

Wileńskie Biuro Radjotechniczne

Mickiewicza 23. Tel. 405.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Firma A. Mohl

Zamkowa 8.

Tylko 10 dni

wypredać wyrobów wełnianych

z ustępiwem do

30%

NOWO TWORZONA

Czytelnia i Wypożyczalnia

KSIĄŻEK.

Duży wybór nowości polskich i francuskich.

Wileńska 31 parter.

Czynna od 11-jej do 6-jej wiecz.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Lekarskie fotele Ginekologiczno-urologiczne.

Szafy do narzędzi, umywalnie, stoliki i t. p. poleca najtaniej

fabryka mebli szpitalnych

Warszawa, ul. Okopowa 61,

telefon Nr 85-79.

Na żądanie katalogi i kosztorysy.

Najnowsze konstrukcje.

Pierwszorzędne wykonanie.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

DOM dochodowy w Wilnie, 60

pokoi, woda, elektrycz-

ność, stajnia, przy domu ogród o-

wocowy 4.000 mtr kw. wyjątkowo

NIEDROGO DO SPRZEDAŻA. Wła-

domość: W. Stefńska 17 m. 2, od

9 — 12 zrana, zapłacić p. inżyniera

lub listownie.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

ROLNIK RUTYNOWANY

posiada posadę na samodzielnego

od 1 kwietnia, lub lipca. Na samot-

nego, wszechstronnie obeznan z

uprawą roli, nawozami sztucznymi,

hodowłą inwentarza, lat średnich

energiczny, jestem na posadzie w zo-

rowem, gospodarstwie samodzielnem

prowadzę. Wiadomość: Podbrodzie

w „Rolniku“ Kowalski.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Biuro chemiczno-Handlowe

J. KRUŻOŁEK I A. ANTONOWICZ

Wilno, ul. Orzeszkowej 3, tel. 560.

Adres tel. — „KRUŻANT Wilno“

poleca po cenach fabrycznych artykuły

techniczne i materiały budowlane.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wytwórnę

sprzedam, 30 sztuk warsztatów i

wszystkie inne niezbędne przyrządy

za zł. 6.500. Urządzenie nowe.

Bieńkowski, Poznań, Kolejowa 38

Wyd. Zdr. Nr. 88.

MEBLE

Łózka angielskie fabryki „Konrad,

Jarnuszkiewicz i S-ka“ Two Ake. w

Warszawie, meble gite, fabr. „Tho-

net“, otomany, materace, kredensy,

stoły, szafy, szafy, garnitury salo-

nowe, meble biurowe i t. p. poleca

D. H. F. Mieszkowski

Wilno, ul. Ad. Mickiewicza Nr. 23,

tel. 2-99. Na prowincję wysyłamy

towary za zaliczeniem.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Permuttera Ultramarina

jest bezwzględnie najlepszą i naj-

wydatniejszą farbą do bieleńcy

i celów malarskich.

Odniesiona na wystawach w Brukseli

i Medjanie złotymi medalami.

Wszędzie do nabycia.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

Wyd. Zdr. Nr. 88